

W Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku trwają prace nad wprowadzeniem nowego systemu zachęt materialnych. Komisja zakładowa skończyła pierwszy etap pracy, której wynikiem jest przeprowadzenie szczegółowych analiz istniejących rezerw produkcyjnych, co oczywiście jest niezbędnym warunkiem wyboru najbardziej właściwego wskaźnika syntetycznego.

W dyskusji głos zabierali przewodniczący i członkowie zespołów problemowych oraz racjonalizatorzy. Głównym problemem była racjonalizacja jako czynnika intensyfikującego produkcję, warunkująca szybkie wdrażanie postępu technicznego. Stwierdzono, że mimo to osiągnięto w tym zakresie wyjątkowo duże trudności, polegające zbytnie długim okresemie przejęcia projektu do konkretnego zastosowania.

Od 17 lipca do 2 sierpnia 1945 r. szefowie trzech wielkich mocarstw tzn. Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii obradowali w Poczdamie. Obrady Wielkiej Trójki miały służyć za pretekst do wytyczenia królów pruski. Warto wspomnieć, że w tymczasowym Poczdamie 172 na temu rząd pruski obradował nad przygotowaniem pierwszego rozbioru Polski. Rezultatem Konferencji Wielkiej Trójki był Układ Poczdamski. Do jego istotnych postanowień Układu Poczdamskiego należy zaliczyć:

1. Aby Niemcy już nigdy więcej nie stały się groźbą dla swych sąsiadów i pokoju w Europie, Niemcy zostały zobowiązane do całkowitego wykorzenienia niemieckiej militarnizacji i tzw. narodowy socjalizm (hitlerizm).
2. Utworzenie sojuszniczej Rady Kontroli dla Niemiec, której celem miało być doprowadzenie do pełnego rozbrojenia Niemiec, wykorzenienia wszystkich organizacji militarnych, usunięcia z niemieckich urzędów, instytucji i organizacji hitlerowskich, zniesienie hitlerowskich przepisów prawnych, pominięcie narodowych i rasowych zwyczajów, wyłączenie z życia politycznego i organizacji oraz w organizowaniu wychowania społeczeństwa według zasad demokratycznych.
3. Ustalenie zachodniej granicy Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej, uzależnienie do terytorium państwa polskiego Szczecina, Swinoujścia, Gdanska, polenizacja zachodniej części Warmii i Mazur.

Szefowie wielkich mocarstw zadowolony z Układu Poczdamskiego, posiedzenie ludności niemieckiej dla niemieckich władz już w czasie trwania

(Dokończenie na str. 24)

# DORO na każdym stanowisku pracy

Dlatego tak wielką uwagę przywiązuje się do dokładnej analizy obecnej sytuacji, wytworzonej w określonych warunkach w ciągu ostatnich lat. Analiza ta jest niezbędnym czynnikiem nie tylko w celu określenia przyczyn i źródeł w podstawowych komórkach, którymi w każdym zakładzie są działy, a zwłaszcza wydziały produkcyjne. Każdy kierownik, mistrz, krytykista i każdy pracownik musi sobie zadawać pytania: co, w niedalekiej przyszłości będzie musiał sam decydować o tym czy lepiej zarabiać będąc więcej i jak szybko będą rosły dochody każdego z działów, a przede wszystkim o tym, czy w najbliższym czasie nie zapowisła, którego wykluczy się z

### Nasz komentarz

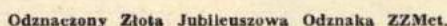
Z dotychczasowych wyników pracy komisji wiadomo, że mamy zbędne 84 maszyny, że pozbycie się ich pozwoli uzyskać 720 m kw. dodatkowo wygospodarowanej powierzchni.

zatrudnienia. Dalec wynoszą 849 pracowników. Kolejne analizy przynioszą z pewnością podobne dane. W tym czasie rezerwa ale to co się dzieje w skali zakładu musi się dzieć w obrębie każdego wydziału. Musi się wiedzieć o tym jak jest, aby zdawać sobie sprawę z tego jak będzie, żeby nie przepaść przede wszystkim rzeczy najważniejszych, czasami później trudno było, ale można było wyłapywać znaczenia i efektów ekonomicznych. To działanie nie może być zamknięte w ściśle wtajemniczonych kregach, ważny tu jest głos każdego pracownika, tak jak będzie ważne i to co on zyska lub straci. Nie dziwnego, przecież, dotyczy to nas wszystkich, bez wyjątku, wyniki zaskakują, a przecież nie ma, stąd, wątpliwości, na jakimkolwiek stanowisku pracuje. (ISJ)

**W**YJECHAŁY w piękną pogodę — nad jeziorem powitała je woda, gorący piasek i duża grupa wychowawczyń, którym rodzice powierzyły swoje skarby. Zagnieździły się w barwnych pawilonach, a te dzieci dla których miejsca nie stało, nie bez uciechy zajęły obszerne, aczkolwiek koślawe, namioty. Rojno i gwarno zrobiło się na placach gier, na boiskach i nad wodą — z daleka słychać było szum jak w budzącym się na wiosnę ulu — nie dziwnego przecież to prawie pół tysiąca rozszczebiotanych gadeł, małych mrówek, które rozlażyły się po wszystkich zakamarkach kolonii. Zeby opanovać temperament, przez dziesięć miesięcy trzymane w szkolnych rygorach, trzeba było nie lada wysiłku i wielkich zdolności pedagogicznych, a przede wszystkim wprost anielskiej cierpliwości. Wszystko rzec można zostało doskonale opanowane — zadzłazili bezbłędnie wychowawcy i cały personel pomocniczy, bez czego nie byłoby mowy o sprawnym funkcjonowaniu tak

(Dokończenie na str. 3)

Biblioteka w Świdniku



Nr 13 (264)

1 sierpnia 1970 r.

Cena 50 gr

Mieszkańcy miasta Świdnika i pracownicy WSK Święto Odrodzenia obchodzili pod hasłem odpoczynku i radości, Towarzyszka temu piękna słoneczna pogoda. Kto żyw opuszczał miasto udając się do lasów i nad wodę. Wszystkie budynki zakładu i miasta pięknie przystrojone flagami i fiakami, podnosiły uroczysty charakter tego dnia, który w podobnym nastroju przeżywalimy po raz dwudziesty szósty.

W przeddzień lipcowego święta, w sali nowego kina odbyła się uroczysta akademicka zorganizowana przez PK FJN, w której udział wzięli: sekretarze KP PZPR Jan Zagojski i Sylwester Kuna, przewodniczący Powiatowego Komitetu FJN, I sekretarz KZ PZPR Romuald Jankowski, sekretarz PK ZSL Mieczysław Gargol, przewodniczący PPRN Bogdan Golan, dyrektka WSK, przedstawiciele władz miasta Świdnika oraz aktyw WSK i mieszkancy miasta.

Na 15 minut przed jej rozpoczęciem, przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych powiatu, miasta i zakładu udali się na plac 25-lecia PRL, aby tam oddać hołd poległym i pomordowanym za wolność Polski. Delegacja złożyła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza a młodzież wiankami kwiatów.

Akademii przewodniczył I sekretarz KJ PZPR przewodniczący PK FJN Romuald Jankowski, a referat okolicznościowy wygłosił przewodniczący PPRN Bogdan Golan. Przypominał on w swoim wystąpieniu drogę, którą przeszła Polska Ludowa od chwili swoich narodzin do czasu obecnego. Równocześnie

ukazał miejsce i rolę powiatu lubelskiego w życiu naszego kraju. Podkreślił poważne osiągnięcia naszego regionu we wszystkich dziedzinach życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego, a zwłaszcza stale rosnące, poważne sukcesy w produkcji rolnej i dalszy rozwijający się proces uprzemysłowienia. Mówca nawiązał do obecnych zadań, które postawił przed narodem Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Zadania te, trudne ale konieczne, wymagają, jak stwierdził, pełnej mobilizacji społeczeństwa.

W części artystycznej wystąpiły zespoły ZDK, prezentując program oparty o tematykę patriotyczną.

## Czyja to łódź?

Członkowie sekcji żeglarskiej przy kole zakładowym LOK rozpoczęli w 1966 roku budowę łodzi żeglarskiej z włókna szklanego, wykorzystując odpady, na których użycie otrzymali oficjalną zgodę dyrektora przedsiębiorstwa. Prace przy wykonywaniu kadłubów, z braku odpowiedniego pomieszczenia, trwały pod gołym niebem, często przy niesprzyjającej aurze, wykluczającej jakakolwiek działalność w okresie zimy. Nic więc dziwnego, że prace ciągnęły się latami a części łodzi poniewierzały się po różnych zakamarkach zakładu. Kto wie jak długo trwałaby ta sytuacja, gdyby nie fakt odnalezienia owych części łodzi przez pracowników montażu motocykla i gdyby nie ich natychmiastowa decyzja. Łódź z krzaków, rosnących w okolicy stołówek, migiem znalazła się w pomieszczeniach

(Dokończenie na str. 3)



Foto: E. Urbańczyk

## PRZEGLĄD WYDARZEN • W OBIEKTYWIE • PRZEGLĄD WYDARZEN • W OBIEKTYWIE • PRZEGLĄD WYDARZEN

## Sztandar dla POP



Goście uczestniczący w uroczystości wręczenia sztandaru zwiedzają Osiedle Kościuszkowskie w Świdniku.

## Delegacja naszych przyjaciół z Brześcia



Delegacji radzieckiej towarzyszył sekretarz KW PZPR Edward Machocki. Z prawej strony M. Szabasow — sekretarz Komitetu Obwodowego KPZR w Brześciu.

Foto: E. Urbańczyk



I sekretarz KW PZPR W. Kozdra przekazuje sztandar.

Foto: T. Glowacz

## Lipcowe zobowiązania

W tegorocznych zobowiązaniach podejmowanych przez szkoły i załogi świdnickich zakładów pracy dla uczczenia 22 Lipca, dominują czyny społeczne. Wartość czynów przekracza w br. 400 tys. złotych i 60 tys. godzin, głównie przy porządkowaniu i zazielenianiu miasta. W pracach społecznych przoduje młodzież. Załoga MZBM wykonuje społecznie dwa komplety urządzeń do zabaw dziecięcych, które będą ustawione na nowo budowanych placach przy ul. Mickiewicza i Słowackiego. (Urządzenia wykonywane są z odpadów). Pracownicy MZBM wspólnie z pracownikami WSK wykonują zieleń przy kinie „Lot”. Między komitetami blokowymi prowadzone jest współzawodnictwo o najlepiej utrzymaną posesję.

Poza zobowiązaniami czynowymi podejmowane są również producyjne, głównie mające na celu obniżkę kosztów własnych, wykorzystanie rezerw i materiałów z odzysku. (c)



M. Szabasow przekazuje I sekretarzowi KW PZPR R. Jankowskiemu pozdrowienia dla organizacji partyjnej.

Foto: E. Urbańczyk

S TOSUNKI między Węgrami i Polską ciągle żywe i serdeczne, podtrzymywane są także przez dziennikarzy obu krajów. Ostatnio, w czerwcu br., przebywała w Polsce grupa naszych węgierskich kolegów, w skład której wchodził czterech redaktorzy gazet zakładowych z Budapesztu, Vesprem i Győr: Detvay Istvan, Stefan Rozsa, Horvath Tiborne i Szabo Ferenc oraz dwaj fotoreporterzy: Palfai Gabor i Kornisz Peter z MTI — odpowiednika naszej Centralnej Agencji Fotograficznej i z redakcji gazety „Nok Lapja”, zbliżonej charakterem do polskiej „Kobiety i życia”. Goście zwiedzili Warszawę, Rzeszów, Tarnobrzeg i Gdańsk. Byli także w Lublinie, podejmowani przez Klub Redaktorów Prasy Zakładowej SDP. W stolicy województwa pokazaliśmy Węgom Stare Miasto, dzielnicę Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i muzeum na Majdanku. Zawieźliśmy dziennikarzy również do Kazimierza, gdzie największą atrakcją była dla nich Wisła. Nie wychodzili z „Wisuli” — jak nazywali rzekę — przez kilka godzin, zwłaszcza, że sprzyjała kąpiel

upalna pogoda. Nie mogliśmy gościom pokazać Domu Prasy, ponieważ był w czasie ich pobytu zamknięty.

Jeden z fotoreporterów, pracownik „Nok Lapja” — Peter Kornisz, opracowuje wydawnictwo książkowe o rzeźbie w kamieniu, stąd właśnie interesowały go nasze pomniki, które pracownicy obfotografowali.

## Gościliśmy węgierskich przyjaciół

Podczas przyjacielskich dyskusji wymieniliśmy z Węgrami szereg informacji i opinii o redagowaniu gazet zakładowych. Dowiedzieliśmy się na przykład, że w samym Budapeszcie wydawanych jest około 60 tytułów periodyków zakładowych, co wydaje się liczbą dużą tylko wtedy, kiedy nie weźmie się pod uwagę olbrzymiego skłupiska przemysłu i ludności, wynoszącej w stolicy Węgier całe dwa

miliony. Zgola inaczej wygląda zatrudnienie redaktorów i Węgrzech. Wszyscy są pracownikami centralnej instytucji odpowiedzialnej polskiej „Prasa”. Daje im to zupełną niezależność od kierownictwa zakładów pracy wydających gazety, no i oczywiście, korzystają z wpływu na poziom artykułów zwłaszcza krytycznych.

Węgom natomiast podobał się sposób łamania naszych gazet, które podobno są ładniejsze i zualnie nawet od wojewódzkiej i centralnych gazet węgierskiej. Wyrazili także ochotę nawiązania z Lublinem ścisłych kontaktów, które by przyniosły efekty coroczne wymiany dziennikarzy.

Nasze rozmowy możliwe były dzięki obecności tłumaczki Alicji Piłat, studentki filologii węgierskiej UW, która cztery lata przebywała z rodzicami w Lublinie ścisłej współpracy z placówką dyplomatyczną w Budapeszcie i tam chodziła do szkoły.

Zegnając naszych miłych gości, wymieniliśmy adresy, obcując sobie utrzymywanie wzajemnych kontaktów.

A. Chwałczyk

## Plenum ZZ ZMS

W połowie lipca br. w klubie „Iskra” odbyło się Plenum ZZ ZMS w sprawie rozwoju sportu i turystyki. W obradach Plenum udział wzięli: sekretarz KZ PZPR ANTONI CAŁKOWSKI, dyr. inż. STANISŁAW KWIECINSKI, sekretarz Rady Robotniczej WALTERIAN WALOTEK, sekretarz Rady Zakładowej JÓZEF SZCZEPANIAK, sekretarz grupy partyjnej KAROL SZCZOTKA, wiceprezes klubu sportowego STANISŁAW BEDNARSKI, sekretarz klubu RAJMUND JÓZWINSKI, wiceprezes ogniska TKKF — ZBIGNIEW PUCZEK, trenerzy piłki koszykowej i siatkowej oraz licznie zebrani aktywiści wydawniczych kół ZMS-owskich. Referat będący wprowadzeniem do dyskusji wygłosił wiceprzewodniczący ZZ ZMS WITOLD CZERNIAK. Mówca podkreślił, że VI Plenum ZZ ZMS zwróciło uwagę na ściślejsze zespolenie ruchu młodzieżowego z ruchem sportowym. Współpracując z klubem sportowym i Ogniskiem TKKF świdnicka organizacja młodzieżowa ZMS ma, jako węzłowe zadania w swym programie, poprzez tworzenie kół ZMS, pomagać zarządom obwodów placówek sportowych w codziennej pracy wychowawczej i w kształtowaniu postawy ideowo-politycznej, sportowej młodzieży naszego środowiska. Dlatego też kadra działaczy klubowych powinien uzupełnić w najbliższym okresie czasu aktyw ZMS-owski. W dyskusji, którą podjęto po wygłoszeniu referatu cały szereg istotnych zagadnień poruszyli dyr. inż. STANISŁAW KWIECINSKI, ZBIGNIEW PUCZEK, JÓZEF SZCZEPANIAK, KAROL SZCZOTKA oraz koledzy GMOR, KRAWCZYK, SMOŁCZYŃSKI i inni aktywiści. Omawiano między innymi zagadnienia dalszego rozwoju turystyki, udzielenia pomocy dla klubu turystyki pieszej „Kiszki”, postulowano wznowienie ćwiczeń rekreacyjnych wśród załóg oraz udoskonalenie form pracy w zakresie organizowania wycieczek zakładowych. Dyskusję podsumował przewodniczący ZZ ZMS SZYMON ARASIMOWICZ. (k)



Prezydium akademii lipcowej.

Foto: E. Urbańczyk



Kierownik działu normalizacji inż. Kazimierz Tomaszewicz otrzymując z rąk prezesa nagrodę uzyskaną w konkursie prasowym.

Foto: E. Urbańczyk

## Srebrny jubileusz Układu Poczdamskiego

(Dokończenie ze str. 1)

konferencji poczdamskiej ujawniły się różnice poglądów na szereg spraw. Jedną z nich była sprawa granicy zachodniej Polski. Premier Wielkiej Brytanii W. Churchill domagał się przesunięcia granicy na linię rzeki Nysy Kłodzkiej, a więc chciał odciąć część Ziemi Lubuskiej i Dolnego Śląska. W czasie trwania konferencji W. Churchill połączył się z fotelem premierowskim. W wyborach do brytyjskiej Izby Gmin większość zdobyła Partia Pracy. Jej przywódca K. Attlee, utworzył nowy rząd i jako premier uczestniczył w drugiej fazie konferencji poczdamskiej. Okres, tuż po klęsce III Rzeszy charakteryzował się rosnącą falą demokratyzacji opinii publicznej w USA, w Anglii i na całym świecie. Związek Radziecki stał się symbolem walki z faszystowskim imperializmem, zjednał sobie więc sympatię ludzi pracy na całym świecie. W tej sytuacji monopolistyczno-imperialistyczne siły USA i Anglii bardzo prychyły i motłwie było w Poczdamie jednoznaczne przyjęcie demokratycznych i pokojowych uchwał. Jednak niemal natychmiast po zakończeniu konferencji poczdamskiej rządy USA i Anglii przy bezpośrednim udziale wielkich monopolów finansowo-przemysłowych przystąpiły do łamania postanowień Układu Poczdamskiego. Dla przypomnienia warto podać, że w strefach okupacyjnych USA, Anglii i Francji nie

zlikwidowano militarne organizacje niemieckie, nie zdemokratyzowano organizacji, instytucji i organów władzy, nie usunięto ze stanowisk hitlerowców i nie pociągnięto do odpowiedzialności hitlerowskich zbrodniarzy, a wśród nich wielkich przemysłowców i bankierów. Decyzja poczdamska o likwidacji wielkich monopolów finansowo-przemysłowych, właścicieli twórców hitlerowskiej maszyny, też nie została wprowadzona w życie w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec. Rząd USA i Anglii oraz pod presją rząd Francji, utworzyły wielkokapitałowe państwo NRF, w obszarze swych stref okupacyjnych. Władze w tym państwie przekazały w ręce wielkich monopolów, właścicieli sprawców drugiej wojny światowej. Rozwój tego państwa, aż do ostatniego czasu, nie sprzyja umacnianiu pokoju w Europie. Jedynie na terenie byłej radzieckiej strefy okupacyjnej, przy bratniej pomocy ZSRR, powstało pokojowe, demokratyczne państwo — Niemiecka Republika Demokratyczna w Układzie Zgorzeleckim uznaliśmy naszą granicę zachodnią, jako trwałą i nieurazalną granicę polsko-niemiecką, buduje ustrój socjalistyczny, wychowuje społeczeństwo w duchu pokoju, współpracę i przyjaźń z innymi narodami. Państwo to jest przykładem właściwej realizacji postanowień Układu Poczdamskiego.

Zb. Mrozik

## Czy wiecie, że...

Najwięcej wypadków, bo 18, przy pracy w 1970 r. zainstalowano w wydziale TM!

Najwięcej dni niezdolności do pracy, bo aż 133 w wyniku wypadków przy pracy zanotowano również w wydziale TM!

Największa częstotliwość wypadków występuje w wydziale 060 i wynosi 32,5 — podczas gdy wskaźnik częstotliwości w całym przedsiębiorstwie wynosi 10,2, a w skali ZPLiS „Delta” 26,6.

Największa natomiast ciężkość wypadków występuje w wydziale 300 i wynosi 25 — podczas gdy wskaźnik ciężkości w całym zakładzie wynosi 14, a w skali ZPLiS „Delta” 17,7.

Te przykre wskaźniki kryją w sobie wiele nieszcześć ludzkich i pociągają za sobą ujemne skutki ekonomiczne.

H.K.



W nowym roku szkolnym ZSZ przeniesie się do widocznego na zdjęciu budynku, w którym poza pokojami do nauki znajdują pomieszczenia gabinetu lekarskiego, biblioteka z czytelnią, pracownia rysunku technicznego, modelarnia i jadalnia.

Szkola będzie radiofonizowana. Obok, od strony północnej zbudowano duże, oświetlone boisko, które zimą będzie można zamienić na lodowisko; natomiast od strony zachodniej, budowana jest obszerna sala gimnastyczna.

Foto: AA.

## Nad Jeziorem Białym zagnieździły się „Jaskółki“

(Dokończenie ze str. 1)

dużego ośrodka. Panie: **Maria Toboła** i **Maria Pankowska**, każdego dnia miały pełne ręce roboty ponieważ trzeba było bez ustanku rozstrzygać problemy administracyjne i organizacyjne, stale trzeba było też czuwać nad tak liczną gromadą dzieci, którym zdarzało się wyrwać spod dyscypliny kolonijnej. Na tych osobach ciążyła ogromna odpowiedzialność, z której w pełni zdawały sobie sprawę.

Natworzyły się grup, których nazwy wiązały się z miejscem pobytu — były „Stokrotki“, „Sanitaristki“, „Sarmaci“ i wiele podobnych, których nie sposób tu wymienić. Cały turnus nosił miano „Zwykłaśta“. Tak więc z odpozytym łączą się piękna idea parolizmu i pracy społecznej zorganizowanej w ze-

społach: plastycznych, artystycznych, sanitarnych, sportowych i innych.

Zawsze tak się dzieje, że rodzice powierzające dzieci wychowawcom przemysłują o tym jak im będzie, jak się będą czuli. Trzeba więc podkreślić, że atmosfera była wspaniała mimo, że pogoda płała figle, obdarzając przez szereg dni deszczem i chmurami. Nie sposób pominąć sprawy bardzo zasadniczej, którą jest zapewnienie dobrego i smacznego wyżywienia oraz opieki lekarskiej. Z tym pierwszym było dobrze a to głównie dlatego, że szefowa kuchni **Janina Dorozuk** to wspaniała człowiek, bardzo kochająca dzieci i pracującą dla dla nich z całym poświęceniem. I równie wiele spraw sam personel kolonii nie mógłby rozwiązać gdyby nie stała pomoc pani **Marli Kubaty** i **Józefa Szczepaniaka**. Kolonia nad Jeziorem Białym to ich oczko w głowie mimo, że mają wiele problemów z Dąbówkami i innymi ośrodkami, w których odpoczywają

pracownicy zakładu. Zresztą nawet ludzie z okolic pomagali jak mogli. Warto przytoczyć przykład, który o tym świadczy. Zagubił się w lesie jeden z chłopców, ale zanim dotarła do lasu ekipa ratownicza odnalazła go mieszkanka Okuninki — z wdzięczności za to, dzieci nawiązały z nią trwałszą więź, pomagając w czym mogli. Takich przykładów można byłoby więcej przytaczać — słowem dzieci doskonale i szybko żyły się z całą okolicą.

W dniu 24 lipca, na dzień przed wyjazdem do domu pierwszej grupy dzieci, odbyło się uroczyste zakończenie turnusu, w którym udział wzięli i sekretarz KZ PZPR **Romuald Jankowski**, przewodniczący RZ **Roman Mańko**, sekretarz Rady Robotniczej **Walerian Walotek** i przewodniczący ZZ ZMS **Szymon Arasimowicz**. Najpierw więc, cała liczna gromada dzieci spotkała się z gośćmi i wychowawcami na podsumowaniu, podczas którego przemawiał i sekretarz KZ i przewodniczący Rady Zakładowej. Ponad 140 wyróżniającym się, najbardziej społecznie zaangażowanym dzieciom wręczono nagrody książkowe. Potem wystąpiły ich własne zespoły z bardzo miłym programem.

Po kolacji rozpalono ognisko. Spiewom i tańcom nie było końca. Dzieci prezentowały to, co miały najlepsze w swym repertuarze. Były więc piosenki wykonywane solowo i zespołowo, były skoczki i tańce w wykonaniu najmłodszych, było kolonijne echo i wiele innych gorąco oklaskiwanych atrakcji.

Po ognisku rozpoczęła się pod jaskółczymi gniazdami zabawa, a do tańca przygrywał zespół „Jazz Ikers“. Tańce trwały do późnej godziny. Służba porządkowa pilnowała, aby nie się nie wydarzyło niepotrzebnego. Jednak mimo to nie zdołano się ustrzec najazdu — jak śmy do ognia, tak do dźwięków muzyki zgarnęły watahy pijanych wyrostków biwakujących nad jeziorem. Tłumaczenia i prośby nie pomagały, nie mogli zrozumieć, że zabawa przeznaczona jest wyłącznie dla dzieci. Tym bardziej jest to nieprzyjemne, że i niektórzy nasi czasowicze też im gorliwie w tym sekundowali.

Jeśli wśród rodziców istnieje jakieś wątpliwość lub obawy to spieszę uspokoić — wszystko jest jak najlepiej i będzie nadal dobrze. Dzieci są zadowolone, wiele słyszało się dziecięcych głosów, że chętnie wróciłyby tu w następnym roku, że chętnie pozostałyby dłużej, a to świadczy o dobrym samopoczuciu, o tym, że dobre to gniazdo dla naszych jaskółek.

(St.)

## Pracowite wakacje uczniów ZSZ

60 najlepszych uczniów ZSZ w ciągu 14 dni przebywało na obozie szkoleniowo-wypoczynkowym nad Jeziorem Białym. Czas wypoczynku minął bardzo szybko. Tak niedawno wyjeżdżali na obóz, zastanawiali się, czy będzie ładna pogoda, czy nie będzie zbyt wiele zajęć programowych — na obozie prowadzono kurs organizatorów gimnastyki rekreacyjnej w czasie pracy, kurs organizatorów szkolnych olimpiad i szkolenie ZMS.

Obawy okazały się płonne. Gdy przyjechali nad jezioro, powitała ich piękna, słoneczna pogoda, która utrzymywała się przez cały turnus. Zajęcia programowe ciekawie i interesująco prowadzili instruktorzy z WKZZ i ZMS m. in. **Zbigniew Puczek**, **Czesław Kuśmirek**, **Szymon Arasimowicz** i kierownik obozu **Jan Przybylski**.

Poza tym cały czas odbywały się rozgrywki sportowe w siatkówkę, piłkę nożną, lekkiej atletyce, grach sportowych i świetlicowych. Piękna pogoda sprzyjała pogłębieniu umiejętności pływania. 36 uczestników obozu zdobyło karty pływackie, mogli więc korzystać z kajaków i wodnych rowerów.

Na długo w pamięci uczniów pozostanie wycieczka do Solbierza, gdzie od marca 1942 r. do października 1943 roku znajdował się hitlerowski obóz zagłady, w którym zginęło około 250 tys. ludzi. Pod pomnikiem wzniesionym ku czci pomordowanych, przypominali sobie wiadomości o podobnych obozach, istniejących w czasie okupacji hitlerowskiej. Uczestnicy obozu wędrowali szlakiem marszu oddziałów partyzantów radzieckich, którzy w kwietniu 1944 r. przedzierali się na zachód po sforsowaniu Bugu. Przechodzili przez wieś Luta, w pobliżu której polscy partyzanci, tuż przed samym wyzwoleniem, dokonali szeregu udanych akcji dywersyjnych. Była więc okazja do rozmów na temat wyzwolenia Lubelszczyzny, działalności PKWN i znaczenia Manifestu Lipcowego.

Niezapomniana była również sobotka. Ognisko, wianki, piosenki stanowiły o uroku tego niepowtarzalnego wieczoru nie tylko dla uczniów ale i dla czasowiczków, którzy uczestniczyli w sobotkowych obrzędach i zwyczajach.

Podczas pobytu na obozie uczniowie nasi przepracowali ponad 2200 godzin w ramach czynów społecznych. Pomagali w montowaniu domków campingowych, stawiali namioty, oczyszczali dno kąpieliska, pomalowali kajaki i ławki, które stały na terenie całego ośrodka, pomagali w przygotowaniu kąpieliska dla dzieci, przygotowywali ośrodek dla przyjęcia małych gości.

Mimo tak licznych zajęć i prac społecznych nasi chłopcy nie tracili humoru, czego dowodem była obywatelska ballada, w której z przymrużeniem oka potraktowano różne śmieszności zaobserwowane u uczestników obozu. W cieniu pożegnania ogniska, wśród gości przybyłych z Lublina i Świdnika, znaleźli się harcerki, które przysły po flagę zdobytą przez naszych uczniów w czasie podchodów.

Oboz był więc atrakcyjną formą wynagrodzenia za dobrą naukę i wzorową postawę w czasie roku szkolnego. A należy przy tym pamiętać, że uczniowie ZSZ nie mają wakacji takich jak w innych szkołach, gdyż są pracownikami WSK i korzystają tylko z urlopu ustawowego. Uczniowie opiekowali się nauczyciele ZSZ, którzy poświęcili dla młodzieży część swojego urlopu. Obóz zorganizowany był przez dyrekcję szkoły, radę oddziałową i ZMS przy wydanej pomocy Rady Zakładowej, działu socjalnego i sekretarza Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych w Lublinie — **Mikołaja Zielińskiego**, za co młodzież serdecznie dziękuje.

mgr Teresa Seremak



Na placach gier i zabaw zawsze było wiele roześmianych dzieci.

Foto: St. Strelnik

## Czyja to łódź?

(Dokończenie ze str. 1)

wydziału i równie natychmiast przystąpiono do nadania jej ostatecznego kształtu. Wprawdzie zdaniem żeglarskiej opinii nie wiele błędów, np. malowanie burt nie jest wykonane z ich wymogami, ale prawdą jest, że łódź nadaje się do eksploatacji.

Z chwilą jednak, gdy łódź znalazła się w w-220 i ogorzało święte oburzenie tych, którzy cztery lata temu zaczęli ją budować. Pod adresem obecnych wykonawców posypały się epitetami nie zawsze liczącymi z kulturalnymi metodami rozwiązywania sporów. Uważano, że łódź została skradziona, że to robót w biały dzień, i że nigdy nie pozwolą na to, by wydział miał ją sobie przywłaszczając. Drużyna strona zapowiedziała, że nigdy nie pozwoli, aby im łódź odebrano. Kto ma rację?

Wyciąg się, że problem nie jest prosty. Rację mają i jedni i drudzy. Pierwszemu dlatego, że przecież byli inicjatorami budowy i wykonali kadłub, ale obiektywne przyczyny nie pozwoliły im dokończyć rozpoczętych prac. Racja drugich leży w tym, że wzięli niszczący, porzucony na 4 lata w chwastach kadłub, i własnymi siłami doprowadzili łódź do stanu używalności. Błąd pierwszych polegał na tym, że nie starali się wynaleźć odpowiedniego miejsca umożliwiającego przyspieszenie prac, co przy dobrych chęciach było możliwe. Błąd drugich polegał na tym, że nie starali się dociec czyja to własność i nie poinformowali właścicieli (za-

rząd koła LOK) o swoich zamiarach. Możliwe, że znalazłoby by wspólne zdanie i obyliby się wszystko bez zbytecznego balastu, który w postaci złorzeczeń i interwencji zalegał pomiędzy stronami.

Osobiście podziwiam przedsiębiorczość aktywu wydziału 220, który potrafił nie tylko podejmować inicjatywę ale i szybko je realizować. Pokazali mi drugi podobny kadłub łodzi, tak samo nie dokończony i opuszczony, oświadczając, że jeśli się nikt nim nie zajmie, to zrobią to, co z poprzednim — zabiorą i dokończą. Teraz robią z odpadów domki turystyczne, znaleźli ramy do transportu wagonowego motocykli, leżące w ilości około 600 sztuk przez całe lata. Myślą po gospodarsku, a to trzeba cenić.

St.

## Wyróżnienia dla najlepszych

Pośród 162 uczniów, uczęszczających w br. szkolnym do ósmych klas szkoły podstawowej nr 2 im. Pawła Niewinnego, 20 przyznano na zakończenie roku szkolnego nagrody. Z prawdziwą przyjemnością donosimy, że za dobrą naukę, wzorowe uczęszczanie do szkoły, wzorowe zachowanie, pracę społeczną (zwłaszcza w samorządzie uczniowskim) i za udział w konkursach wyróżniono:

**Bożeną Dawidek, Krystynę Patyrę, Wojciecha Siemińskiego, Urszulę Dybczyńską, Urszulę Skowronek, Małgorzatę Mazurek, Mirosława Harceja, Leszka**

**Haka, Teresę Piłat, Barbarę Taranowicz, Leszka Krusińskiego, Urszulę Barygę, Halinę Studnicką, Elżbietę Zielińską, Ryszarda Ładziaka, Kazimierza Trębacza i Andrzeja Pietraka.**

**Urszula Dybczyńska, Małgorzata Mazurek, Mirosław Harceja i Kazimierz Trębacza** otrzymali świadectwa z samymi bardzo dobrymi ocenami. Pozostali uczniowie mają najwyżej po 2 czwórki.

Gratulujemy pięknej postawy społecznej i doskonałych wyników im, nauczycielom i rodzicom. (chw.)

z racji nie przestrzegania elementarnych zasad czystości i higieny szczególnie przy spożywaniu owoców i jarzyn.

Jak wiadomo, do powyższego konkursu przystąpiła także apte-

jąc z zaciekawieniem wystawiono ekspozycję. Komentarzy i uwag na temat wystawy również nie brakowało. Było bowiem rzeczywiste na co popatrzyć. Wykonane z gipsu i makulatury

## Pomysłowa wystawa

ka nr 121 w Świdniku, która, naszym zdaniem, urządziła w tym zakresie bardzo pomysłową wystawę.

Przez dwa i pół miesiąca, od maja do połowy lipca br. przed oknami apteki zatrzymywały się dziesiątki osób ogląda-

oraz pociągnięte barwnym lakierem jarzyny i owoce (jabłka, gruszki, ogórki, pomidory) wyglądały niezwykle naturalnie. Jeszcze bardziej zaś olbrzymia mucha wędrująca po tych przysmakach. Umieszczono powyżej stoiska hasło, ostrzegające: „Myj

przed spożyciem owoce i jarzyny”

Inne elementy tej jednorazowej lekcji pogładowej ukazywały rolę środków chemicznych przy niszczeniu jaj pasożytów jak również szkodliwość tych środków przez nadmierne niekiedy ich stosowanie.

W sumie wystawa ciekawa i udana, za co należą się niewątpliwie duże słowa uznania jej inicjatorom i organizatorom, a w szczególności mgr **Genowefie Stefanik** i mgr **Elżbiecie Boguckiej** oraz całemu pozostałemu personelowi apteki.

(K)

# Realizujemy uchwałę V Plenum KC PZPR



Nasze propozycje na Międzynarodowych Targach Poznańskich.

Foto: REK

## Encyklopedia V Plenum KC PZPR

**P**O II Plenum KC PZPR prowadziliśmy akcję wyjaśniającą, której jedną z form była nazwana przez nas umownie encyklopedia. Oczywiście nie można tego nazwać encyklopedią w całym tego słowa znaczeniu, ponieważ pojęcie to stawia określone rygory naukowe i formalne. Chcielibyśmy przez to podać Czytelnikom wyjaśnienie często używanych określeń, a jak się okazało nie zawsze należycie rozumianych. Obecnie chcemy również przekazać szerokiemu ogółowi naszych Czytelników nieco wyjaśnień, terminów lub pojęć, które pojawiły się w szerokich dyskusjach po V Plenum KC. Będziemy usatysfakcjonowani jeśli pomoże to w zrozumieniu problematyki zawartej w dokumentach z

planarnych posiedzeń. Korzystać będziemy z dostępnych materiałów publikowanych w prasie codziennej lub w pismach specjalistycznych. W przypadku gdy to okaże się niewystarczające zwracamy się do fachowców, których w zakładzie jest wielu.

### KWOTA ZYSKU I STOPA ZYSKU

Pierwszy wskaźnik wiąże się ściśle z tym, co powiedziane zostało w części dotyczącej wyników poziomu kosztów. Rzecz jest prosta — jeśli nie zlikwiduje się strat poniesionych przez istnienie wysokich kosztów wytwarzania to nie będzie zysku, nie osiągnie się określonej wysokości kwoty, którą można będzie przeznaczyć na podwyżki.

Czy obniżanie poziomu kosztów to jedyna droga wzrostu kwoty zysku? Nie — istnieje inny czynnik, którym jest wzrost sprzedanych wyrobów gotowych. W tym przypadku istnieje również dopiót ze strony odbiorców. Sprzedaż można, jeśli wyrób będzie odpowiadał określonym wartościom — a więc jeśli będzie popyt i jeśli to będzie wyrób o odpowiednio wysokiej jakości. Tu trzeba mieć przyszłowiowego nosa, dobrze umieć liczyć i dobrze robić.

Przedsiębiorstwa są zainteresowane również w stałym zwiększaniu stopy zysku, inaczej procentowego stosunku zysku, który przedsiębiorstwo osiąga do średniej wartości środków trwałych i obrotowych. Wiadomo, że nie będzie zysku, jeśli stale będzie się rozbudowywać park maszynowy, podczas gdy istniejący będzie niewykorzystany — chodzi tu głównie o maszyny i urządzenia. Stopa zysku zależy więc od tego, jak będzie się umiało gospodarować trwałym majątkiem zakładu.

Tak więc mówiliśmy o wskaźnikach syntetycznych, którymi są: jednostkowy koszt produkcji (stosowany tam, gdzie produkcja jest jednostkowa i masowa). Wynikowy poziom kosztów, kwota zysku i stopa zysku.

W następnym numerze powiemy co to są zadania odcinkowe.

## Racjonalizacja i wynalazczość

Tocząca się od kilku miesięcy dyskusja nad zmianami w systemie bodźców materialnego zainteresowania załóg przedsiębiorstw przemysłowych wkracza już w końcową fazę. Prace nad ustaleniem wskaźnika syntetycznego i zadań odcinkowych dla n. przedsiębiorstwa są poważnie zaawansowane i wszystko wskazuje na to, że zadania te będą następujące:

**wskaźnik syntetyczny:** stopa lub kwota zysku  
**zadania odcinkowe:**  
1 realizacja planu postępu technicznego,  
2 rozwój i efektywność produkcji eksportowej,  
3 wykorzystanie czasu pracy maszyn i urządzeń.

Z takiego ustawienia wskaźnika syntetycznego i zadań odcinkowych wynika jednoznacznie, że źródłem finansowania podwyżek płac pracowników inżynierów i robotników będzie szeroko pojęta obniżka kosztów wytwarzania, uzyskiwana przede wszystkim poprzez realizację planu postępu technicznego.

**Integralną częścią postępu technicznego jest od szeregu lat racjonalizacja i wynalazczość pracowników, której zakres działania — obniżka kosztów wytwarzania, unowocześnienie wyrobów i techniki wytwarzania**

— jest jak gdyby idealnie zsynchronizowany i ukierunkowany na realizację zadań w nowym ujęciu. Warto więc sobie zadać pytanie, jaką rolę będzie odgrywała racjonalizacja w nowym systemie i na ile jej wyniki partycypują w wynikach obniżki kosztów osiągniętych w skali całego przedsiębiorstwa?

Analizując efekty uzyskane w wyniku realizacji projektów racjonalizatorskich na przestrzeni ostatnich kilku lat, można stwierdzić stały systematyczny ich wzrost. I tak: jeżeli przyjąć efekty uzyskane w roku 1964 za 100, to w roku 1969 nastąpił wzrost o 220 proc., a oszczędności netto (po potrąceniu kosztów realizacji) wyniosły 21407 tys. złotych.

Ze względu na specyficzny sposób liczenia efektów wynalazczości wydaje się, że najwywniośniej dla określenia udziału wynalazczości w efektach całego przedsiębiorstwa, będzie porównanie tych wyników z zyskiem bilansowym. Porównanie to za ostatnie trzy lata wskazuje, że efekty wynalazczości stanowią od 15 do 30 proc. zysku całego przedsiębiorstwa, biorąc teraz pod uwagę, że w nowym systemie podwyżki płac, znaczenie wskaźnika, stopa lub kwota zysku — są dominujące.

## Narada

Dlatego też najbardziej sprawiedliwym i rozsądnym rozwiązaniem było wprowadzenie nowego systemu podziału funduszu płac i premii, uzależnionego od tego jaka jest działalność przedsiębiorstw i wyniki pracy załóg. A więc płace nie zostają zamrożone, a ich wzrost zależy od tego jak się będzie pracować — źle czy dobrze.

Przewodniczący poinformował zebranych o tym, że wśród 10 zakładów, które od 1 lipca przeszły już na nowy system, znajduje się 5 z branży metalowej. Jest to ze wszelkich potrzebnie ponieważ istnieje konieczność sprawdzenia w jakim stopniu praktyka potwierdzi teorię. Zakłady te wzięły na siebie wielki obowiązek, ponieważ wiele rzeczy trzeba w samym toku produkcji sprawdzać i korygować.

## Racjonalizatorzy i przodownicy pracy o nowym systemie zachęt materialnych

(Dokończenie ze str. 1)  
sady oceny pracowników. Wiele mówiono o konieczności zwiększenia pomocy racjonalizatorom, jeśli idzie o przebieg całego procesu związanego z załatwieniem wniosków.

Tow. T. Kasprzycki ustosunkował się do poruszonych problemów w wystąpieniu dyrektora naczelnego i w dyskusji. Stwierdził, że prace w zakładzie przebiegają prawidłowo — jednakże trzeba się bardzo poważnie zastanowić nad wyborem wskaźnika syntetycznego, który będzie podstawą działania w ciągu wielu następnych lat. Jeśli idzie o sprawę racjonalizacji tow. Kasprzycki zaproponował, aby dokonać przeglądu wszystkich zgłoszonych w przedsiębiorstwie wniosków oraz przeanalizować możliwości ich załatwienia.

Podsumowanie wyników narady dokonał i sekretarz KZ PZPR tow. R. Jankowski. Stwierdził on również, że prace zmierzające do wprowadzenia

nowego systemu zachęt są na dobrej drodze. Nie całkiem dostatecznie przebiega sprawa rozważań w wydziałach produkcyjnych, które będą w przyszłości musiały własnymi siłami rozwiązywać wiele problemów. Od tego jak wydziały przygotują się do pracy na nowych zasadach zależać będą wyniki — po prostu ile ludzi będą zarabiać, a przecież to jest sprawa bardzo ważna. Z dyskusji nad uchwałami, trzeba przechodzić do praktycznego ich stosowania w toku codziennej pracy. Mówiąc o roli racjonalizacji, sekretarz zwrócił uwagę na fakt niewykorzystania lokalu będącego w dyspozycji KTR, oraz zbyt małą jeszcze rolę doradców technicznych. Jest to przecież poważne źródło różnorodnej pomocy i musi być w pełni wykorzystane.

Najważniejszym jest problem dobrej pracy każdego pracownika na każdym powierzonym mu odcinku.

(St.)



Bez komentarza

Cechą wskaźnika syntetycznego jest to, że w sposób kompleksowy mierzy efekty gospodarowania przedsiębiorstwa. Oznacza to, że porównuje pełne efekty gospodarki z globalnymi nakładami poniesionymi dla osiągnięcia tych efektów.

Jednym z wskaźników syntetycznych przewidzianych do wprowadzenia w nowym systemie materialnego zainteresowania załóg w przedsiębiorstwach, jest wskaźnik wynikowego poziomu kosztów. Wyraża on stosunek kosztu całkowitego „K” powiększonego o oprocentowanie środków „O” i saldo strat i zysków nadzwyczajnych „S” do wartości sprzedanej produkcji wg cen fabrycznych „W”.

Można przedstawić to skróconym wzorem matematycznym:

$$WpK = \frac{K + O + S}{W} \times 100$$

Wskaźnik wynikowego poziomu kosztów posiada następujące właściwości, które mają decydujący wpływ na jego przy-

## Wynikowy poziom

datność w danym przedsiębiorstwie jako syntetycznego miernika:

♦ Silnie oddziałuje na obniżkę kosztów własnych niż na wzrost produkcji. Obniżenie (poprawa) wskaźnika w drodze wzrostu produkcji występuje tylko wtedy, jeżeli wiąże się on z obniżką kosztów np. przy produkcji masowej rozłożenie kosztów stałych na większą ilość jednostek wyrobu.

Natomiast zwiększenie produkcji mniej rentowne jest całkowicie nieopłacalne. Nieopłacalny jest również wzrost produkcji, który powoduje zwiększenie kosztów jednostkowych.

♦ Wahanie tego wskaźnika

jest stosunkowo niewielkie i wynika z tego, że jego zmiany mierzone w procentach są „lagodne”. Nawet przy większych kwotach obniżki kosztów, zmiana wynikowego poziomu kosztów wyrazi się w skali paru procentów. „Lagodna” reakcja wskaźnika pochodzi z tego, że zestawia on dwie olbrzymie wielkości — sprzedaż i koszty, natomiast przy innych formach wyniku finansowego operujemy pojęciem zysku tj. różnicą pomiędzy tymi wielkościami. Powyższy fakt powinno się brać pod uwagę przy ustalaniu skali premiowania, ponieważ niewielki procent poprawy może dać w skutkach duże sumy obniżki kosztów własnych.

♦ Wynikowy poziom kosztów

## w nowym systemie zachęt materialnego zainteresowania

rola i zadania wynalazczości nabierają jak gdyby nowego charakteru. Ten nowy charakter wynalazczości wynika przede wszystkim stąd, że w dotychczasowym systemie oceny wyników przedsiębiorstwa efekty uzyskiwane przez wynalazczość nie miały tak bezpośredniego wpływu na płace pracowników przedsiębiorstwa jak to będzie miało miejsce w nowym systemie. Wynika on również z faktu, że udział efektów wynalazczości (netto) stanowi poważny procent w efektach całego przedsiębiorstwa. Poważne znaczenie i rola wynalazczości wyodrębniła jeszcze fakt jej wysokiej efektywności w porównaniu z efektywnością całego postępu technicznego, co obrazuje poniższe zestawienie. Wielkość efektów w złotych, przypadających na jedną złotówkę nakładów: postep techniczny w 1968 r. — 3,71, w 1969 r. — 3,33, wynalazczość w 1968 r. — 6,50, w 1969 r. — 6,70.

Tak więc efektywność wynalazczości jest około dwukrotnie wyższa od efektywności postępu technicznego, co ma ogromne znaczenie dla obniżki kosztów, biorąc pod uwagę również fakt, że cykle realizacji projektów racjonalizatorskich są w większości wypadków wielokrotnie krótsze od cykli reali-

zowanych tematów planu postępu technicznego.

Rzecz jasna, że wynalazczość pracowniczą to nie tylko działania na rzecz obniżki kosztów wytwarzania, to także, między innymi, działalność zmierzająca do unowocześnienia konstrukcji produkowanych przez nas wyrobów. Osiągnięcia z ostatnich lat 1968–1969 r., w których zgłoszono do Urzędu Patentowego 37 wniosków, szczególnie z zakresu konstrukcji śmigłowca o udziale patentów na wynalazki, świadczą o wysokim poziomie pracowników naszej wytwórni i pozwala na optymistyczne prognozy na przyszłość.

Warto dodać, że część z patentów już uzyskanych, stanowiących oryginalne, na światowym poziomie, rozwiązania techniczne, uzyskała ochronę patentową na inne kraje między innymi w W. Brytanii i NRF.

Omawiając niektóre aspekty wpływu wynalazczości na wyniki przedsiębiorstwa i podkreślając bezpośrednie oddziaływanie w nowym systemie bodźców materialnego zainteresowania, wydaje się oczywiste, że dla osiągnięcia lepszych wyników, zainteresowanie wynalazczością winno być większe niż dotychczas.

Szczególnie cennym i pożądanym jest większe otoczenie opieką ruchu wynalazczego ze strony organizacji samorządowych i stowarzyszeń naukowo-technicznych takich jak: SIMP, SEP, PTE oraz organizacji ZMS.

Na czoło zadań dla Klubu Techniki i Racjonalizacji oraz administracji wysuwa się natomiast zagadnienie kierowania wynalazczością w szerokim tego słowa pojęciu. Kierowania, którego celem winno być przede wszystkim zwiększenie umiarkowania ruchu wynalazczego ze szczególnym zwróceniem uwagi na robotników i młodzież, kierowanie tematyką z preferencją dla obniżki kosztów wytwarzania, poprawa terminowości w opłiniwaniu i realizacji projektów.

Niemale znaczenie ma również popularyzacja i propaganda ruchu wynalazczego, które niestety w n. przedsiębiorstwie nie stoją jeszcze na odpowiednim poziomie.

Prognozy na przyszłość, mimo niewątpliwych jeszcze mankamentów, są optymistyczne. Trzeba jednak, by hasło rzucone przez związki zawodowe — „Zielone światło dla racjonalizacji i wynalazczości” zostało podjęte przez wszystkie służby i pracowników naszego przedsiębiorstwa.

Z. Kamienobrodzki

## Ludzie dobrej roboty

### Mistrz — racjonalizator — wynalazca

MOWIĄ o nim: wzorowy mistrz, doświadczony wychowawca młodej kadry pracowników, bardzo dobry fachowiec.

Coraz częściej staramy się powierzać stanowiska kierownicze i mistrzowskie ludziom, którzy obok dużego doświadczenia, znajomości warsztatu i procesu produkcji, wiedzy ogólnej, posiadają uzdolnienia organizatorskie i umiejętności wychowawcze tak potrzebne na każdym stanowisku kierowniczym.

Z tym większą satysfakcją piszemy, że wśród wielu dobrych, wzorowych mistrzów naszej wytwórni, jedno z czołowych miejsc zajmuje właśnie Tadeusz Stodulski, związany z zakładem od 1951 roku najpierw jako planista, technik inwestycji, kierownik sekcji remontowej, starszy mechanik i od blisko 15 lat — mistrz a obecnie starszy mistrz w dziale głównego energetyka.

Zdyscyplinowany sumienny, obowiązkowy a przede wszystkim wyjątkowo skromny, jest postacią, której postępowanie w pracy zawodowej, społecznej i wychowawczej starają się naśladować młodzi pracownicy tego działu i znający bliżej mistrza Stodulskiego koledy.

Mogą o tym szerzej i z właściwą ludziami wdzięcznością mówić: J. Kowalczyk, St. Matecki, J. Smigajewicz, M. Żwiruk, L. Dyzekowski, E. Szuryga, K. Rak i inni dobrzy fachowcy, którzy swoje wysokie kwalifikacje zawodowe w zakresie remontów i modernizacji urządzeń energetycznych i mechanicznych zdobyli we współpracy i pod okiem mistrza Tadeusza Stodulskiego.

Wykonując odpowiedzialne prace remontowe, zastępując wielokrotnie mistrza Stodulskiego w odpowiedzialnych pracach remontowych zdobył opinię bardzo dobrego fachowca energetyka, a także zaangażowanego w pracy społecznej towarzysza — współpracownika tego oddziału Marian Głaz.

I pomyśleć, że przez lata niezmordowanego wysiłku, starań o doskonalenie pracy urządzeń i maszyn takich jak sprężarki, zgrzewarki, urządzenia chłodnicze, pompy, urządzenia mechaniczne pieców hutowniczych i kuźniczych, silników które systematycznie dogląda, konserwuje i remonuje grupa uzdolnionych ludzi pod kierunkiem mistrza Stodulskiego, właśnie dlatego, m. in. możemy spokojnie programować zadania produkcyjne, mieć pewność, że dysponowane maszyny i urządzenia będą zawsze gotowe do przyjęcia tego obciążenia i nie zawiodą.

Prace organizatorskie nad stałym doskonaleniem bazy remontowej jaką stanowi warsztat remontowy mechanicznych, trwają bez przerwy od lat pięćdziesiątych. Zaczęto przecież od prac z pomocą dwu zużytych obrabiarek, bo doskonalsze musiały załatwić pilne porządy produkcji.

Dziś warsztat jest już o wiele bogatszy, lepiej wyposażony. Ale wymagania w tym zakresie rosły również szybko jak przybywa nam pomysłów, ambicji, zadań i jak dynamicznie rozwija się nasz zakład.

Stąd też tak ważne dla rozwoju bazy remontowej zakładu i zabezpieczenia sprawności technicznej obrabiarek, maszyn i urządzeń w produkcji, pozostają nadal zadania ujęte w planie modernizacji tego warsztatu, uzależnione w dużej mierze od zaangażowania i terminowego zabezpieczenia warsztatu w zaplanowane obrabiarki i wyposażenie ze strony służb TT i TPR.



Jesteśmy przekonani, że kierownicy tych działów zrobią wszystko co w ich mocy, aby przysiąc z najdalej idącą pomocą załozce warsztatu mechanicznego mistrza Stodulskiego.

— Wiele jest jeszcze do zrobienia — mówi o organizacji prac remontowych i konserwacyjnych Tadeusz Stodulski — choć już dotychczasowe udoskonalenia, jak: utworzenie grup specjalistycznych w remontach, skrócenie okresu remontowania, poprawa jakości tych prac, najlepiej potwierdzają sprawne działanie urządzeń po remoncie i ich długi okres eksploatacji.

(Dokończenie na str. 6)

A.B.

## w ZG ZZM

Zadaniem całego aktywu zakładowego, a w tym i aktywu związkowego, jest stwarzanie takiej atmosfery, która pozwoli na szybką eliminację istniejących, a wielce niekorzystnych dla gospodarki zjawisk, takich jak: przestoje, przerwy zatrudnienia, absencji nieusprawiedliwionej, niewykorzystania parku maszynowego itp. Stwierdził również przewodniczący H. Calka, że z obserwacji wynika, iż udział naukowców w pracach komisji zakładowych jest niewielki.

Obok już wymienionych wniosków wynikających dla związków zawodowych ważną podstawową sprawą jest stała poprawa warunków pracy, aby robotnik mógł w pełni i swobodnie realizować zadania stawiane przed nim przez administrację zakładów. Ważnym stwierdzeniem przewodniczące-

go było to, że rady zakładowe muszą swoją pracę dostosować do dwuzmianowej pracy, na którą przechodzą zakłady pracy. Wiele uwag będą musiały poświęcić organa związkowe sprawie ludzi starszych a zasłużonych dla przedsiębiorstwa. Nie można będzie trzymać się sztywnych schematów przy zwalnianiu pracowników, aby przez to nie popełnić błędów, które mogłyby w rezultacie wyrządzić ludziom krzywdę.

Stoi przed nami obowiązek wykonania zadań roku 1970, jako bazy do wyjścia w całą następną pięcioletkę.

W ciągu narady głos zabierali jej uczestnicy, podkreślając konieczność rozwinięcia informacji wśród załóg — informacji, która musi dotrzeć do stanowisk roboczych. Jednocześnie podkreślono, że istnieje konieczność utrzymywania bardzo ścisłych kontaktów pomiędzy gazetami zakładowymi a komisjami zakładowymi, które intensywnie pracują obecnie nad gromadzeniem materiałów analitycznych.

(St.)

## kosztów

reaguje również wtedy, gdy do eksploatacji są wprowadzane nowe inwestycje. Relacjonuje on bowiem koszty z produkcją uzyskiwaną z nowych obiektów, a tym samym sprawdza efektywność nowych inwestycji tj. maszyn, urządzeń, powierzchni i stanowisk produkcyjnych. Oddziaływanie tych inwestycji na wynikowy poziom kosztów jest tym większy, im większy jest udział amortyzacji i oprocentowania środków trwałych w kosztach przedsiębiorstwa.

Wskaźnik wynikowego poziomu kosztów powinien składać się z kosztów przedsiębiorstwa do obniżenia stosunku kosztów i środków do produkcji sprzedanej.

Licznik tego wskaźnika, który przedsiębiorstwo musi zmniejszać, obejmuje oprócz kosztu własnego sprzedanej pro-

dukcji, niektóre elementy podziału zysku jak np. oprocentowanie środków (tj. m. in. maszyn, urządzeń, budynków) i straty nadzwyczajne obejmujące również kary umowne, karne odsetki bankowe np. za nieprzebiegłe zapasy materiałowe lub wyrobów gotowych.

Wynikowy poziom kosztów jako wskaźnik syntetyczny powinien być stosowany w przedsiębiorstwach niskorentownych i deficytowych, w których szczególnie należy dążyć do zmniejszenia zużycia surowców i materiałów oraz nakładów robocizny bezpośredniej. Ponadto może on być stosowany w przedsiębiorstwach i gałęziach nierozwojowych, w których nie przewiduje się wzrostu zatrudnienia ani nie będzie powiększany bazowy fundusz płac z 1970 roku.

B. Konera

## Nasi fachowcy i ich wyroby wśród innych

### Wystawa postępu technicznego w mieleckiej WSK jedną z form realizacji uchwały V Plenum KC PZPR

Pierwszy raz znalazłem się w Mielcu, mieście którego podstawę egzystencji stanowi niewątpliwie produkcja bratniej Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego. Najogólniej biorąc, po powrocie do Świdnika, pozostało niezbyt szlachetne uczucie zazdrości.

Z pewnością niewiele da się zrobić w Świdniku z przebudową układu architektonicznego miasta, aby jego centrum stanowiło dosłownie pałac kultury, z parkiem, z placami i halami sportowymi. Nawet podjazd do wytwórni w Mielcu stwarza wrażenie wielkomiejskości. Zadbano tutaj o rowery i motocykle pracowników, nie zapomniano też o erze burzliwego rozwoju motoryzacji samochodowej. W istniejące lasy wkomponowano organizm miejski, uroczę domki jednorodzinne stwarzają wrażenie dzielnicy willowej. Wiele obiektów handlowo-usługowych uzupełnia ten nieźle zaprojektowany zespół miejski.

Decyzją ZPLiS, WSK w Mielcu jest tym razem gospodarzem wystawy „Nowoczesna technologia w przemyśle lotniczo-silnikowym”, oraz ogólnopolskiego seminarium dotyczącego maszyn sterowanych programowo. Wystawę zorganizowano w sal widowiskowej ZDK w dniach od 17 do 30 czerwca br.

Wchodzimy reprezentacyjnym wejściem do przestrzennego hallu ZDK. Na frontowej ścianie widoczne podświetlone kolorowe zdjęcia rolniczej wersji samolotu AN-2 w akcji. Z prawej strony stojące emblematy wystawców, biorących udział w imprezie, z określeniem wyrobów, które stanowią szczyt osiągnięć technicznych zakładów.

Andora z Andrychowa wystawia więc silniki wysokoprężne

o mocy 5–150 kW, WSK w Dębicy — agregaty zębiczne, sprężarki, WSK Bimot Gdańsk — łożyska ślizgowe, pierścienie oporowe, tuleje, WSK w Gorzycach — odlewy stopów Al, Mg, Cu, WSK w Kaliszu — silniki wysokoprężne, kola zębate, sownie, WSK w Krotoszynie — tuleje cylindryczne i gniazda zaworów, ZMS w Łodzi — pierścienie uszczelniające i zgarniacze do silników, WSK w Mielcu — silniki wysokoprężne, aparaturę paliwowa, chłodnice samochodowe, wozy telewizyjne, WSK w Poznaniu — tloki motocyklowo-samochodowe i sownie, WSK w Świdniku — śmigłowce, motocykle i odlewy a ZMW Delta — aparaturę paliwową do silników wysokoprężnych. Całość bogato ilustrowana zdjęciami nowoczesnych agregatów urządzeń i linii technologicznych zorganizowana pod auspicjami ZPLiS „Delta”.

Układ wystawy w sali o charakterze prostokąta, pozwolił na wyeksponowanie w jej centralnym punkcie stoiska lotniczego z zawieszonymi modelami śmigłowca Mi-2 i samolotu AN-2 oraz oryginalnej łopaty wirnika nośnego i śmigła ogonowego. Ekspozycję WSK w Świdniku uzupełniały zdjęcia szeregu stoisk i urządzeń o poziomie technicznym na skalę ogólnopolską, a więc stoiska do kulowania, klejenia łopat i instalacji elektrycznej, czy pakietów ulowych. WSK w Mielcu zilustrowała zdjęciami i makietami zgrzewanie belki ogonowej czy orientowanie szkła organicznego. Całość wystawy czyniła dość korzystne wrażenie. W jej zorganizowanie zespół pracowników WSK w Mielcu pod kierunkiem inż. Z. Szczecińskiego włożył dużo wysiłku.

A.B.

# LEPIEJ WYKONAMY — SZYBCIEJ SPRZEDAMY!

## Ludzie dobrej roboty Mistrz – racjonalizator – wynalazca

(Dokończenie ze str. 5)

Wystarczy powiedzieć, że zgrzewarki PNA-60 dawno nie produkowane przez NRD, są sprawne i mimo wieloletniej u nas eksploatacji nadal zdają egzamin w produkcji ku zderzeniu wytwórców, którzy jak nas informowano przesłali grupie remontowej zgrzewarek wyrazy uznania za jakość konserwacji i fachowej opieki nad tymi urządzeniami.

Alle dobre wyniki w pracy zawodowej mają swoje wymagania, potrzebują mocnego oparcia o doświadczenia i doskonałą znajomość warsztatu, wieloletnią praktykę. Zmuszają przy tym do ciągłych poszukiwań, technicznego nowatorstwa.

I tutaj odkrywamy drugą dziedzinę osiągnięć Tadeusza Studulskiego – czolowego racjonalizatora WSK, autora wielu cennych projektów racjonalizatorskich, które przyniosły zakładowi oszczędności na sumę przeszło miliona złotych.

Są to między innymi: zespół regulacji do sprężarki powietrza L-100, wspomniane udoskonalenia konstrukcyjne zgrzewarek do produkcji motocykla, przyrządy do wykonywania rur Fawera (zakupiony również przez lubelską FSC) i inne.

Na X-lecie Klubu Techniki i Racjonalizacji Tadeusz Studulski został między innymi wyróżniony odznaką państwową racjonalizatora produkcji. Posiada również odznakę Zasłużonego pracownika WSK nadaną mu z okazji X-lecia zakładu oraz wiele dyplomów i wyróżnień za wyniki w pracy zawodowej i społecznej szczególnie w latach 1968–1970.

Gratulujemy bohaterowi dzisiejszej naszej kolumny „Ludzie dobrej roboty” i zachęcamy innych mistrzów tego dzieła do szlachetnej rywalizacji.

W. L.

## Analiza absencji nieusprawiedliwionej

Analiza absencji w pracy z punktu widzenia statystyczno-ekonomicznego zdecydowanie nie wystarcza, gdyż ciężar problemu – co będziemy się starali wykażać – tkwi na płaszczyźnie psychospołecznej.

Pracownicy Psychologii i Socjologii Pracy chcą do-

trzeć do przyczyn nieobecności nieusprawiedliwionej zebrać dane dotyczące wieku, stażu, pracy, wykształcenia, zajmowanego stanowiska, 420 pracowników, którzy stanowią ok. 56 proc. wszystkich „bumelanów”.

Okazuje się, że 25,8 proc. pracowników, legitymujących się przynajmniej i nieobecnością w pracy od 1969 r. do chwili obecnej, miało staż krótszy niż 1 rok. W sumie pracownicy, którzy nie przeszli do końca procesu adaptacji (pełny okres adaptacji trwa wg doc. dr. A. Sarapaty około 3 lat) stanowią 65 proc. Z krótkim stażem pracy łączą się młody wiek badanych. W sumie 83 proc. badanej zbiorowości to ludzie, którzy nie przekroczyli 25 lat życia. Wyżej wymienione fakty nie mogą świadczyć o niepełnej prawidłowym procesie adaptacji w naszym zakładzie. Bo jeżeli młody pracownik nie może przystosować się do nowych i trudnych dla siebie warunków pracy, wówczas stara się o zwolnienie usprawiedliwione, głównie chorobowe, albo zaczyna od nieusprawiedliwionego niestawienia się do pracy. Gdy jeden i drugi sposób zawodzi, porzuca pracę i tym samym zwiększa rozmiary absencji nieusprawiedliwionej, a następnie fluktuacji. Do interesujących wniosków prowadzi analiza struktury opuszczających pracę według wykształcenia. Okazuje się, że naj-  
wyższy odsetek (53,5 proc.) stanowią pracownicy posiadający wykształcenie zawodowe. Absolwenci ZSZ to kadra wykwalifikowanych robotników WSK stawiająca wyższe wymagania w zakresie pracy i pracy. Analiza ankiet wykazała, że kierownictwo zakładu warunków tych nie spełnia. Sposób wykorzystania umiejętności i fachowego przygotowania pracowników, a nie ich świadomości samych zainteresowanych, budzi wiele zastrzeżeń. Kierownicy stawiają mało ambitne zadania przed młodymi pracownikami, bardzo często poniżej ich kwalifikacji nabytych w szkole.

Skutki tych nieprawidłowości, poprzez pewne etapy, w konsekwencji prowadzą do absencji, ponieważ: — zatrudnienie stażysty niezgodnie z kwalifikacjami powoduje systematyczne obniżenie poziomu robotnika, — rodzi poczucie niezaspokojenia krzywdy i brak zaufania do kierownictwa zakładu, — uczy pracowników niedbałego i mało ambitnego stosunku do swoich obowiązków, — lekceważy stosunek do wykonywanej pracy, prowadzi do absencji nieusprawiedliwionej a następnie do porzucenia pracy często bez wypowiedzania jej.

Na drugim miejscu wśród opuszczających pracę usytuowała się grupa pracowników z wykształceniem podstawowym i niepełnym podstawowym (37,7 proc.). Pracownicy z wykształceniem średnim i niepełnym średnim stanowią ogółem 8,4 proc., natomiast szereg absolwentów wyższych uczelni nie opuścił pracy w omawianym okresie. Należy jeszcze zaznaczyć, że na 420 typów 5 proc. pracowników umyślnie opuściło pracę (1,4 proc.). Stosunkowo niski procent pracowników ze średnim wykształceniem (1,6 proc.) długotrwale stał przy pracy i brak pracowników z wykształceniem wyższym wśród „bumelanów” wskazywałby na fakt, że nie opuszczają pracy ludzie, którzy osiągnęli wysoki poziom kwalifikacji, posiadają wysokie grupy zaszczerowania osobistego, wykonują odpowiedzialne i ciekawe zajęcia, otrzymują stosunkowo wysokie wynagrodzenia. W tym miejscu przetrzeć należy przed zatrudnianiem pracowników poniżej ich kwalifikacji, czyli przysłać ich im w zasadzie niższej kwalifikacyjnej pracy niż ta, którą wykonują.

Ankietowani pracownicy wymieniali konkretne, subiektywne przyczyny swojej nieobecności nieusprawiedliwionej w pracy:

- lekceważący stosunek do wykonywanej pracy (niezgodność zawodu wyuczonego z wykonywaną, praca monotonna, nieciekawa, brak zajęcia, niewłaściwe normy czasowe, niski zarobek) — 35,1 proc.;
- trudności dojazdu do pracy — 31,2 proc.;
- prace polowe na wsi — 15,5 proc.;
- konieczność nagłej opieki nad chorującym członkiem rodziny 4,7 proc., samowolne przedurządzenie zwolnienia lekarskiego 1,5 proc., niemożność uzyskania urlopu 6,1 proc., niewłaściwa atmosfera pracy (niewłaściwy stosunek kierownictwa, współpracowników, niesprawiedliwy podział podwyżek, nagród i premii) 6,2 proc., uciążliwość rodzinna 4,1 proc., chęć uzyskania natychmiastowego wypowiadania pracy 1,8 proc.

Jak widać z powyższego zestawienia pracownicy, którzy opuścili pracę z powodu trudności z dojazdem do pracy stanowią najliczniejszą grupę (31,2 proc.). Na drugim miejscu uplasowali się pracownicy, których absencja jest wynikiem lekceważącego stosunku do pracy (35,1 proc.). Taka postawa wobec pracy jest konsekwencją niezadowolenia z pracy, a jest sprawą oczywistą — co zostało już omówione — że pracownik niezadowolony opuszcza pracę częściej.

Na osobne omówienie zasługuje absencja nieusprawiedliwiona z powodu konieczności zajęcia się gospodarstwem i pracami polowymi na wsi. Nie będąc zachęcanym bodźcami materialnymi do trzymania się pracy w zakładzie, a mając konieczność pracy w polu, wielu pracowników ryzykuje zwolnienie z pracy pozostając w gospodarstwie. I tak absencja nieusprawiedliwiona gwałtownie wzrasta w miesiącu kwietniu (30,2 proc.) wszystkie nieobecności nieusprawiedliwione a więc w okresie wzmożonych prac rolnych. Liczba absencji nieusprawiedliwionych nie związanych z pracą w gospodarstwie rozkłada się równomiernie na pozostałe miesiące roku.

Następna grupa przyczyn skłaniających do absencji jest niewłaściwa atmosfera pracy. Tak więc nasilenie nieusprawiedliwionej absencji może być wskaźnikiem tego, jakie stosunki panują w danym środowisku pracy. Ludzie nie unikają takiego otoczenia, w którym czują się dobrze, natomiast szukają łada okazji, by chociaż przez jeden dzień nie być w środowisku, które ich nie zadowala. W atmosferze niezyczliwej lub obojętnej, zmuszającej do nieustannego ubiegania się o swoje prawa człowiek wewnętrznie buntuje się i ucieka od pracy.

Powyższa analiza była próbą wykazania pewnych determinantów absencji nieusprawiedliwionej.

Reasumując: bardziej skłonni do opuszczania pracy są ludzie młodzi wiekiem i stażem pracy, ludzie o niskich kwalifikacjach lub posiadających kwalifikacje niewykorzystane przez zakład, ludzie ze wsi w okresie plynących robót polowych. Absencja nieusprawiedliwiona była przejawem niezadowolania się pracownika do środowiska spowodowanego przeważnie brakiem należytej troski ze strony zakładu o nowych pracowników.

Niewątpliwie ogromną rolę w kształtowaniu atmosfery pracy, postawy wobec dyscypliny pracy, mają ludzie pełniący kierownicze stanowiska, u których umiejętność oddziaływania na podwładnych i to oddziaływanie w odpowiedniej formie niejednokrotnie pozostawia wiele do życzenia.

Skłonność do absencji nieusprawiedliwionej zależy w dużej mierze od sytuacji na rynku pracy oraz od ładu panującego w przedsiębiorstwie. Absencja spada, gdy stałość pracy jest zagrożona i są konsekwentnie stosowane sankcje wobec ludzi opuszczających pracę bez usprawiedliwienia.

mgr Barbara Dobrowolska-Pietroni

## Nowy ośrodek koordynacji techniczno – produkcyjnej

Dnia 10.07.1970 r. odbyło się w sali konferencyjnej inauguracyjne posiedzenie komisji branżowej ds. odkuwek metali niezależnych nowo powołanego Ośrodka Koordynacji Branżowej przy ZPLiS „Delta” z siedzibą w Świdniku.

Szefem Ośrodka Koordynacji Branżowej został długoletni pracownik WSK w Świdniku, członek Egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR Stefan Obratnik.

Celem powołanego ośrodka jest koordynacja zagadnień techniczno-produkcyjnych w zakresie produkcji odkuwek stopów w przemyśle krajowym.

Na pierwszym posiedzeniu komisji branżowej zatwierdzono regulamin opracowany poprzednio przez ośrodek branżowy, plan pracy ośrodka, oraz wyłoniono, spośród uczestników zawartego porozumienia, podkomisję ds. techniczno-rozwojowych.

W skład jej weszli specjaliści ośrodka branżowego WSK w Świdniku oraz pozostali delegaci zakładów i zjednoczeń, uczestnicy porozumienia jak również pracownik naukowo-badawczy, przedstawiciel Centralnego Laboratorium Obróbki Plastycznej z Poznania.

W prelekcjach, które wygłosił wybitny specjalista z dziedziny obróbki plastycznej prof. Zapałowicz i dyr. mgr inż. Krzekotowski — podane były informacje o najnowszych technikach wytwarzania wyrobów kutech i walcowanych w kraju i na świecie oraz problemy ustalania optymalnych zdolności produkcyjnych kuźni jak i kryteria oceny pracy kuźni.

mgr inż. Adam Hadrawa

## Seminarium w ZPLiS

W dniu 18 czerwca br. w ośrodku szkolenia kadry ZPLR poczęło się ogólnopolskie dwudniowe seminarium na temat obrabiarek sterowanych numerycznie.

Specjaliści omawianej branży w osobach dr. inż. R. Zielińskiego, inż. inż. Pasko, Witkowskiego, Piekatkiewicza, Fabiańczyka wygłosili referaty o charakterze ogólnym. Przy czym referat przedstawiciela z WSK w Świdniku inż. S. Pasko miał charakter programowy. Omówił w nim sposoby programowania obrabiarek sterowanych numerycznie, wspominając o programowaniu ręcznym i akcentując programowanie przy użyciu elektronicznej maszyny cyfrowej.

Wykład spotkał się z bardzo

dużym zainteresowaniem, o czym świadczy fakt, że kierownik ośrodka doskonalenia kadry ZPLiS wysunął propozycję zorganizowania tygodniowego szkolenia na temat obrabiarek sterowanych numerycznie, dla pracowników technicznych zakładów grupowanych w zjednoczeniu.

Wśród doborowej grupy wykładowców z Warszawy — uczestników seminarium — opracowanie programu, materiałów oraz funkcję głównego wykładowcy na przyszłym kursie zaproponował inż. Stanisławowi Pasko. Fakt ten jest dużym wyróżnieniem dla Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku i dla referenta.

(A. B.)

## Młodzi z kuźni nie zostają w tyle

Jedni z pierwszych podjęli zobowiązania uświetałające setną rocznicę urodzin W. I. Lenina i realizowali je w terminie, biorąc udział w wykładach Wszechnicy Społeczno-Politycznej, Wieczorowej Szkoły Aktywu i w szkoleniach partyjnych — choć nie w takim zakresie jakby sobie tego życzył zarząd; założyli 7 książeczek mieszkaniowych nowo przyjętym członkom, biorąc udział w corocznych wiosennych porządkach, punktualnie i zgodnie z deklaracją wykonywali prace społeczne w klubie „Iskra”, wzięli udział w plebiscyście „Mistrz — nauczyciel — wychowawca”, w którym jeden z nich Marian Cygler zasłużył na wyróżnienie; po społecznym przeglądzie kwalifikacji, kilku młodych ludzi zobowiązali do uzupełnienia wiedzy w szkole średniej — oto co leży w zakresie działania koła wydziałowego ZMS w kuźni, któremu przewodniczy Henryk Panasiuk.

Koło zrzesza ponad 80 proc. młodej załogi wydziału, co przemawia za prężnością zarządu, któremu od początku jego pracy pomaga samorząd wydziałowy. Na lipcowym posiedzeniu Egzekutywy, poszerzonym o przedstawicieli zarządu koła, w trosce o dalszą, efektywną pracę zetemesowców, postanowiono utrzymywać codziennie wzajemne kontakty, raz w kwartale odbywać podobne jak to właśnie posiedzenia i synchronizować plany pracy obu organizacji: partyjnej i młodzieżowej.

(ac.)

Handel zagraniczny jest przedmiotem wyjątkowego zainteresowania kierowniczego instancji naszego kraju.

Rozmiary naszych obrotów z zagranicą i ich opłacalność uzależniona z jednej strony od stopnia rozwoju przemysłu, stanowi z drugiej strony podstawowy czynnik, określający tempo wzrostu całej gospodarki narodowej.

Polska, w stosunku do już osiągniętego poziomu rozwoju produkcji przemysłowej, ma stosunkowo słabiej rozwinięty handel zagraniczny. Udział naszego eksportu w eksporcie światowym wynosi około 1,2 proc., podczas gdy udział produkcji przemysłowej Polski w produkcji przemysłowej świata szacuje się na 2 proc.

Znaczenie eksportu w nowym systemie zachęty materialnej wyraża się w wprowadzaniu go jako ważnego zadania odcinkowego do powszechnie obowiązującego systemu bodźców dla przedsiębiorstw przemysłowych, w premiowaniu według szczególnych zasad przewidzianych dla przedsiębiorstw specjalizujących się w eksporcie, w uznaniu wykonania planu eksportu za obowiązujące zadania odcinkowe dla wszystkich zjednoczeń przemysłowych czy wręcz w zmianie systemu premiowania w centralach handlu zagranicznego.

Poczynając od roku 1971 zmienione będą dotychczasowe, odrębne nagrody za opłacalność eksportu, a nagradzanie z tego tytułu zostanie włączone do zintegrowanego systemu premiowania. Do bazowego funduszu premiowego włączone będzie 30 proc. ogólnej kwoty nagród wypłacanych przez dane przedsiębiorstwo, natomiast pozostałe 70 proc. tej kwoty włączone zo-

stanie do funduszu podwyżek płac robotniczych. Ustalenie tego limitu decyzją Rządu wynika z nieprawidłowości obecnego podziału funduszu nagród za opłacalność eksportu.

Bazowa wartość punktu premiowego zwiększa się w wyniku wzrostu eksportu liczonego w cenach dewizowych oraz po poprawie opłacalności.

Pod pojęciem wzrostu eksportu należy rozumieć osiągnięty w danym okresie przyrost wartości eksportu w złotych dewiz.

## Co to jest wzrost eksportu?

Wzrost eksportu to wzrost wartości eksportu zrealizowanego w analogicznym okresie roku bazowego.

Odpisy na fundusz premiowy za wzrost eksportu zostały uzależnione od udziału eksportu w wartości produkcji towarowej przedsiębiorstwa. Dla porównania eksportu z produkcją towarową wartość wywozu w cenach dewizowych przelicza się na złote obiegowe, przy zastosowaniu kursów granicznych, ustalonych dla poszczególnych obszarów geograficznych.

Stawki odpisów za każdy procent wywozu będą różne dla poszczególnych obszarów eksportowych.

Z uwagi na trudności w zwiększeniu wywozu do krajów wolnodelizowych stawki odpisu za wzrost eksportu do tego obszaru będą wyższe.

Celem realizacji zadań wzrostu eksportu, przedsiębiorstwa powinny podejmować szerokie działania:

— przeprowadzenie rozeznania

rynków i ustalenie perspektyw zbytu,

— dostosowanie produkowanych wyrobów do wymagań rynków zagranicznych,

— zabezpieczenie organizacyjno-techniczne mające na celu zapewnienie rytmicznej realizacji planów eksportu,

— przedsięwzięcia mające na celu poprawę jakości wyrobów eksportowych,

— stałe zwiększanie w eksporcie wyrobów produkowanych wg nowych konstrukcji, itp.

Odpisany fundusz premiowy z tytułu poprawy opłacalności liczy się dla całego eksportu, a nie jak w przypadku jego wzrostu, dla poszczególnych obszarów dewizowych.

Opłacalność eksportu wyrażona jest we wskaźniku procentowym. Od wartości dewizowej eksportu przeliczonej na złote obiegowe w odpowiednim dla danego obszaru eksportowego kursie granicznym, odejmuje się wartość eksportu wyrażoną w cenach fabrycznych. W ten sposób ustalony zysk z eksportu przelicza się na procenty, dzieląc go przez wartość eksportu przeliczoną na złote obiegowe i mnożąc przez 100.

Poprawa opłacalności lub raczej rentowności eksportu, bo tak należałoby określić stosunek zysku z eksportu do wartości wywozu, liczy się w stosunku do roku bazowego. Za każdy procent poprawy opłacalności eksportu w stosunku do poziomu bazowego, wartość bazowa punktu premiowego wzrastać będzie wg ustalonych zasad.

Premiowanie za wzrost eksportu i poprawę jego opłacalności w ogólnym systemie zachęty materialnej, różni się od innych zadań odcinkowych.

mgr Marianna Michoń

## Czy egzamin z matematyki był trudny?

Wojewódzki Ośrodek Metodyczny chce zbadać inteligencję kandydatów wstępujących do szkół średnich, opracował zadanie o trapezie, w którym dane były dwie równoległe o długości 12 i 9 cm, oraz kąty trapezu przy podstawie 45° i 30°. Z tych danych kandydat winien obliczyć wysokość i powierzchnię trapezu. W tym zadaniu zdający winien wykazać trochę wyobraźni, matematyczne i logiczne rozumowanie oraz znajomość materiału o funkcjach trygonometrycznych i twierdzenie Pitagorasa zgodnie z podręcznikiem kl. VIII str. 217-246.

Wychodząc z założenia, że dyrekcje szkół średnich winny stawiać wymagania nie tylko z wyuczonej wiedzy, ale i pewnego wyrobienia myślowego. Obecnie żyjemy w okresie rozwijającej się techniki i nauk technicznych i stad kandydat musi się systematycznie uczyć, aby sprostać zadaniom, które przed nim staną. Stwierdzam, że gros absolwentów szkół podstawowych z własnej winy nie ma należyście opisanego materiału i stad, w czasie egzaminów, u zdających rodzi się lęk, a u rodziców rozpacz połączona z histериą.

Prasa codzienna i inne gazety nie powinny być na alarm z powodu stawianych trudności kandydatom przy egzaminach, lecz powinny zagrzewać rodziców i dzieci

do systematycznej i sumiennej pracy ucznia i jej kontroli ze strony rodziców.

Moja recepta: niech uczeń i rodzice nie liczą na los szczęścia, ale niech uczniowie zabiorą się do systematycznego odrabiania zadań w celu zrozumienia i opanowania materiału programowego. Wychodząc z założenia, że każdego roku wymagania przy egzaminach winny rosnąć, zgodnie z rozwojem nauk z różnych dziedzin naszego życia. Rodzice winni pamiętać, że dziecko rośnie dla przyszłości i musi poddać rzeczywistości technicznej.

Nie mogę się jednak zgodzić z twierdzeniem autora artykułu zamieszczonego w Głosie Świdnika z dnia 22 lipca nr 12 (263) odnośnie słabszego przygotowania kandydatów ze szkół wiejskich, którzy jakoby nie dorównywali poziomowi umysłowemu kandydatom szkół miejskich.

Czesław Molik  
nauczyciel

Od redakcji: wiadomość o słabszym przygotowaniu uczniów ze szkół wiejskich, podaliśmy na podstawie informacji członka komisji egzaminacyjnej, kwalifikującej uczniów do liceum.

## W głowie nie może się przewracać

Z dużą przyjemnością znowu towarzyszyliśmy chórowi o znacznej nie tylko w Świdniku ale i w kraju marce. Jechaliśmy na finałowy koncert laureatów, do których i ten zespół został zaliczony. Pierwsze miejsce zdobyte w klasie chórów męskich a capella podczas Kieleckiego Festiwalu Pieśni Patriotycznej było więc nie lada zaszczytem jeśli się zważy, że ogólna ilość uczestników sięgała ponad 20 tysięcy. Należę się kolejne z rządu gratulacje i podziękowanie za to, że imię miasta Świdnika rozstawiają tak szeroko.

Obok tego trzeba również odnotować sukces młodego, działającego zaledwie trzy miesiące, duetu męskiego, który zdobył wyróżnienie w silnej konkurencji.

Takie są fakty i nikt tego zaprzeczyć nie może. Jednak-

że nie można się ze zdarzeniami, które autorom nie mogą przynosić aplauzu, a zespołom podrywającym to trudzie wypracowana opinia. Tak niestety bywa, że w dużej grupie ludzi połączonych jednym wizerunkiem znajduje się jedna lub dwie osoby, których nieodpowiedzialne, przykre wybryki potrafią przytłumić blask z dumą wziętego dyplomu i nagrody. Nikt nie twierdzi, że purytanizm to zasada, która każdego musi bezwzględnie obowiązywać, ale zawsze, w każdych okolicznościach, choćby to nie wiem jakie było przeżycie lub sukces, obowiązuje kultura i umiar. Tymczasem jednego z członków zespołu pana S. nie można było dopuścić do występu, ponieważ piornująca mieszanina pokreśliła mu w głowie. Wydawało się, że się skończy na odsiedzeniu wśród widzów, zamiast uczestniczenia w występie, tymczasem polka dopiero się zaczęła w drodze powrotnej, z uciekaniem z autobusu właśnie.

Wiele razy uczestniczyłem w różnego rodzaju wyjazdach na imprezy lub w celach wycieczkowych. Dość często byli to ludzie nie znający się zbytnio nawzajem, ale zawsze piosenka stawała się czynnikiem zespalającym. Początkowo kleiła się nieśmiało, ale potem wszyscy w autobusie śpiewali, jakby już znali się od dawna. Tyle jest ładnych i dających się wykonywać zespołowo melodii.

Zaskoczeniem był jednak powrót z Kielc. Wprawdzie próbowano pieśni i piosenek takich jak przystało na męski chór, ale mała grupa stale wracała do pieśni o ptaku z rodziny krukowatych. Nie pomogły apele, nie pomogły wystiki znakomitej większości. Zastępnie do i nie bardzo pocieszające zjawisko.

(chw.)

## Po co są okienka?

Żle się dzieje na świdnickiej poczcie. Coraz brudniejszy lokal robi na interesantach nieprzyjemne wrażenie. Najwyżej już chyba czas na przeprowadzenie remontu. Pół roku temu pocztę przydzielono lokal zastępczy na czas jego trwania. Dlaczego nie skorzystała z tej możliwości?

Obawy budzi również praca niektórych osób zatrudnionych w urzędzie. Np. w dniu 4 lipca o godz. 9.15 w dziale kasowym, zamiast trzech okienek czynne było jedno. Pracownica siedząca za nim, nie zwracając uwagi na interesantów, sumowała długie wykazy, być może potrzebne pocztom, ale na pewno nie ludziom niecierpliwym się w kolejce. Takie zachowanie powinno być ukarane.



Od wielu miesięcy a może i lat w barze tym między godziną 7 i 8 rano, w czasie wydawania i konsumowania śniadań, personel nie zwracając uwagi, że obecni są konsumenci, zbiera się ochoczo do sprzątnięcia sali. Zjada się śniadanie w tumanach kurzu i przy akompaniamencie przeraźliwie wrzającej froterki. Prasowanie fartuszków odbywa się w tym samym czasie na ladzie. Smacznego! A może by tak zmienić godziny sprzątnięcia szanowna p. kierowniczo i nie „uprzyjemniać” konsumentom czasu spożywania śniadania czy innych posiłków?

## Książeczka PKO — poręczycielem

Umowy o kredyt mogą być zawierane z osobami, którym przysługuje prawo uzyskania kredytu na zakupy ratalne. Dotychczas każdy kredytobiorca przy zawieraniu umowy o kredyt musiał w zależności od wysokości kredytu przedstawić jednego lub dwóch poręczycieli. Obecnie, obok dotychczas istniejących, wprowadzono nową formę zabezpieczenia udzielonego kredytu. Mianowicie kredyt może być zabezpieczony książeczką oszczędnościową PKO składaną przez kredytobiorcę-właściciela książeczki. W takim wypadku nie żąda się już poręczycieli kredytu ani zabezpieczenia w postaci weksla gwarancyjnego. Przy udzielaniu kredytu, kredytobiorca winien złożyć książeczkę oszczędnościową oraz okazać dokument, na podstawie którego można ustalić, czy ma on prawo do zaciągania kredytu na zakupy ratalne (np. wpis w dowodzie osobistym, legitymacja służbowa). Przedmiotem zabezpieczenia mogą być imienne książeczki oszczędnościowe PKO: — obiegowe: oprocentowane i z losowaniem premii pienięż-

nych, — umiejscowione oprocentowane z wkładami płatnymi na każde żądanie, — terminowe, — z losowaniem premii rzeczowych: samochodowe, motocyklowe, motorowerowe i turystyczne, — systematycznego oszczędzania na wkłady premiowane, gromadzone systematycznie przez okresy 5-letnie.

Nie mogą być przedmiotem zabezpieczenia kredytu książeczki zawierające na stronie 2 wpisy o zastrzeżeniach (np. wpis o złożeniu książeczki jako kaucji), oraz książeczki na okazie z hasłem lub bez hasła i książeczki mieszkaniowe.

Ponieważ prawo bankowe w art. 38 postanawia, że od zaciągania zarobku sądowego i administracyjnego wolne są wkłady oszczędnościowe do wysokości 5.000 zł, kredytobiorca powinien złożyć na piśmie oświadczenie wyrażające zgodę na zajęcie wkładu w razie konieczności egzekwowania należności z wkładu na książeczce.

## Nasz felieton

„Ambicja to poczucie własnej godności i chęć jak najlepszego jej spożytkowania, aspiracje, pragnienie osiągnięcia określonej pozycji i prestiżu społecznego, sukcesów, powodzenia, sławy; szlachetna duma, godność osobista, honor, miłość własna” — podaje Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych. W dalszym ciągu, pod tym samym hasłem czytamy: „Ambicja wygórowana, chorobliwa, to za rozumiałość, żądza zaszczepów, władzy, uznania dla urojonych cnót i zalet”.

Tak jak i inne przymioty ducha i ciała, również ambicje, pożytkują ludzie w sposób dla siebie najwygodniejszy.

Pierwsza dama dwiętnastowiecznej Europy Maria Calergis de Nesselrode, mimo kompromitującego ją w naszych oczach pochodzenia z rodziny carskiego kanclerza, miała godne najwyższej pochwały ambicje pomocy artystom. Nie było kompozytora, malarza czy poety, który będąc ówczesnie w Warszawie, nie pobudziłby ambicji pani Calergis. Fundowała stypendia artystyczne, lansowała Szopena, Lisztę i Wagnera, grała na dobroczynnych koncertach z Winiawskim, sama będąc ambitną odtwórczynią muzyki wielkich kompozytorów. Dzięki dochodom z wieczorów autorskich, które organizowała poetom, niezamożnym Norwid mógł podróżować po Europie i pisać swoje piękne strofy. Po średnio zatem przychyliła się do jego wielkości. Wszy skto to robiła Calergis, powodowana li tylko pięknymi ambicjami krzewienia sztuki.

Dotychczas, tę samą rolę, którą przed wiekiem spełniała Calergis, przejęło Ministerstwo Kultury i Sztuki. Nie ma bowiem wśród nas spadkobierców hrabiowskich fortun, są za to nieograniczone możliwości zdobywania wiedzy, uwarunkowane ambicjami. Oczywiście zdrowymi. Bez nich ludzie nie zdobyliby Kosmosu, Pendericki nie skomponowałby Pasji, która zachwyca współczesny świat,

naukowcy nowozelandcy nie wynaleźliby sposobu chemicznego przekształcania sierści zwierząt w białko, które tymczasem żywi szczury, ale kto wie, czy wkrótce nie będzie pożywieniem ludzi, a lubelski naukowiec dr Rozmiłowski nie opracowałby rewelacyjnych gestotestów, pozwalających ze stuprocentową pewnością wykluczyć lub stwierdzić zaledwie dwóch tygodniową ciążę.

Tak więc, zdrowe ambicje, powodują ciągły, w XX wieku wprost dynamiczny, rozwój ludzkości.

Wśród ambitnych altruistów nie brakuje wszakże osobników bez ambicji, z ambicjami wygórowanymi, zarozumiałymi, żądnymi zaszczepów, uznania dla urojonych cnót i zalet.

Pewnego dnia, przed biurkiem pewnej mojej znajomej, stanęła młoda dziewczyna. Zwyczajna, ani ładna, ani brzydka taka sobie —

## Wielkie i małe

przeciętna. Położyła na biurku pęk kluczy i powiedziała leniwym głosem:

— Proszę to oddać panu W. Od Mery z Hrubieszowa...

Ooo! To Mery zrobiło wrażenie! Moja znajoma spojrzała na dziewczynę innym okiem. Właściwie dopiero wtedy spojrzała. Podobno, poza imieniem, najpewniej zapożyczonym, Mery miała wszystko hrubieszowskie.

Takie snobistyczne ambicji niczym są jednak w porównaniu z pięciactwem, będącym przecież klasycznym przykładem wygórowanych ambicji.

Kiedy mieszkanie w spółdzielni otrzymał Jan — Janek chciał aby to właśnie mieszkanie przypadło jemu. Nie takie mieszkanie, ale właśnie to mieszkanie. Jakże bowiem wieś — która ich obydwo żegnała przed wyjazdem do miasta — przyjmie wiadomość, że on, Janek, młodszy i zaradniejszy od Jana osiadł w mieszkaniu identycznym, zbudowanym jednakże dwa lata

wcześniej? Swoje urojone racje przedstawiał wszystkim około tak sugestywnie, że uznawali je za prawdziwe. Trafili wreszcie, w swojej zacietrzewieniu, do pewnej osoby, której chciał się nawet „odpłacić” za pomoc. Na szczęście został przez nią „sprowadzony na ziemię” i przerwał potok listów i podań z wymagowanymi pretensjami.

Znam dziewczynę, w odróżnieniu od Mery elegancką i atrakcyjną, która swoje ambicje nowoczesności wyraża codziennym przesiadywaniem w kawiarniach, polowaniem na pękawskie ciuchy i tańceniem, przy wszystkich nadarzających się okazjach „seksualnych” taktów. Dziewczyna jest jedy-ną, która dobrze sytuowanych rodziców a zatrzymała się na poziomie, na którym termin „Młoda Polska” kojarzy z młodocianymi, długowłosymi kolegami. A propos „seksualnych” taktów. Miałam możliwość niedawno je oglądać. Wyglądało to tak: chłopak trzymał dziewczynę w pasie obiema rękami. Dziewczyna na szeroko rozstawionych nogach, narażając swoją „mini” na pęknięcie, ściśle przylegając podbrzuszem do podbrzusza chłopaka, wygięta do tyłu tak, że włosami zamiatła podłogę, wykonywała ruchy wahadłowe — drgające wyrzucając w bok ręce i dziwnie wytrzeszczając oczy.

Chciałam ją zapytać czy zna książkę Bronisława Malinowskiego „Życie seksualne dzikich”? Moi znajomi odradzili mi jednak konwersację z tancerką stwierdzając, że po pierwsze Murzynki przy dźwiękach tam-tamów, w egzotycznej atmosferze, wyglądają wdziercnie i powabnie, byłoby więc niesprawiedliwością pytać o treść książki sugerować podobieństwo naszych do afrykańskich tancerek, po wtóre zaś, nie należy hamować ambicji młodych che-cych lansować nieestetyczne tańce. Sami się nimi znużają, podobnie jak wolełoma innymi tańczonymi w ostatnim dziesięcioleciu. Zresztą każdy tańiec, nawet ten nieestetyczny, lepszy jest od „zbijania baków” na ulicach miasta.

Allicja Chwałczyk

Kiosk „Ruch” znajdujący się wewnątrz zakładu nie ma szczęścia do sprzedawczyń. W ciągu niedługiego okresu zmieniły się kilkakrotnie co nie było zbyt korzystne dla kupujących, gdyż jak się okazuje poznają ludzi i ich zainteresowania pomagając w odpowiednim doborze gazet i asortymentu towaru. Pomaga też w odpowiednim propagowaniu określonego charakteru literatury i tytułów gazet. Również ludzie przyzwyczajają się do jednej osoby.

Ostatnio w kiosku pracowała pani KAROLINA ALTMAYER, wieloletni pracownik przedsiębiorstwa „Ruch”. Niestety i ona otrzymała już wypowiedzenie. Powodem oczywiście była kontrola przeprowadzona przez pracowników PIH, którzy stwierdzili, że w kiosku były sprzedawane rozkłady jazdy PKP i PKS na trasie Świdnik-Lublin wykonywane metodą fotograficzną, ponadto stwierdzono również, że

za wsuwki do włosów sprzedawczyń żądała o parę groszy drożej niż wynikało to z ich rzeczywistej ceny. Nie mam zamiaru kwestionować wyników kontroli — stwierdzone zostały fakty i konsekwencje za nie trzeba ponosić. Sprzedawczyni winna wie-

## Za parę groszy...

dzieć co do niej należy. Dziwnym tylko wydaje się, że musiało jej się to przytrafić zwłaszcza, że dotychczas, w ciągu kilku lat pracy nie miała żadnych tego typu zdarzeń, ani też upomnień lub nagan. Dla jasności należy dodać, że KAROLINA ALTMAYER jest jedyną żywicielką rodziny i uczeszcza do Technikum Ekonomicznego w systemie zaocznym.

Z jej wyjaśnień wynika, że różnica ceny wsuwek wynikała z prostej pomyłki, natomiast rozkłady jazdy przyniósł jakiś pan,

którego ona osobiście nie zna, a jej błędem był fakt, że po prostu nie odmówiła przyjęcia ich do kiosku. Nie mam sądzić prawdziwości tych faktów, ale można stwierdzić, że są ludzie, którzy dla kilku groszy choćby i za takie rozkłady jazdy, narażają innych, wykorzystując przysługowaną naiwność i dobre serce. Tym bardziej jest to nieprzejmujące, że ta osoba nie ma na tyle cywilnej odwagi, aby przyznać się do współwiny. Kogoś wnieśli — ktoś ponosi bardzo przykre konsekwencje, a ktoś inny woli milczeć, to po prostu nieuczciwie. Z drugiej strony warto by się przyjrzeć trochę praktykom polegającym na zasadzie „każda okazja jest dobrą”, choćby i ktoś na tym miał uciepnieć.

Sądymy, że przedsiębiorstwo „Ruch”, znane jako jedna z bardzo solidnych firm, zbada sprawę bardzo dokładnie, sprawiedliwie ją osądzi i rozwiąże.

(St.)

## Książeczka PKO ułatwia rozliczenia pieniężne

W celu ułatwienia klientom załatwiania rozliczeń pieniężnych, oddziały PKO i agencje PKO w zakładach pracy dokonują szeregu operacji bezgotówkowych, z których najszersze stosowane są odpisy na pokrycie w formie bezgotówkowej należności na rzecz jednostek gospodarki społecznej: za: światło, gaz, najem lokali, telefon, wczas, prenumeratę czasopism, ubezpieczenia, należności z tytułu zobowiązań podatkowych oraz spłat zaciągniętych kredytów. Odpisów tych dokonują także wszystkie placówki pocztowe. Ponadto oddziały PKO i agencje PKO dokonują przelewów na przedłożoną lub wskazaną książeczkę oszczędnościową PKO, przelewów na wskazany rachunek bieżący pisu przekazu, powinno posiadać każde zlecenie przelewu odpisu przekazu, powinno posiadać pokrycie w książeczce przy

najmniej z dnia poprzedzającego wykonanie zlecenia. Ważnym udogodnieniem dla klientów są stałe zlecenia z oprocentowanej książeczki umieszczonej wykorzystane przez oddziały PKO, który książeczkę wystawia.

W ramach tych stałych zleceń klient może polecić załatwienie takich operacji jak: — przekazywanie należności uiszczanych periodycznie i w stałej wysokości na rzecz tego samego odbiorcy. Do tego rodzaju należności należy opłata za czynsz z tytułu najmu lokali wraz ze świadectwami, opłata czynszu z tytułu członkostwa w spółdzielniach lokatorskich wraz ze spłatą zobowiązań, należności za prenumeratę, spłata zaciągniętych kredytów, składki ubezpieczeniowe, przekazywanie stałej pomocy finansowej dla określonych osób (np. alimenty).

Zlecenia tego rodzaju wykonuje oddział PKO, dopóty, dopóki zleceńodawca nie odwoła się przekazów czekowych pod adresem określonej osoby.

## Czytelnicy piszą

Na zajezdni dla rowerów i motocykli przy bramie południowej (głównie), jest o godzinie 15 aż dwadzieścia strażników, którzy sprawdzają, czy dany pojazd jest własnością danego pracownika. Przy bramie północnej natomiast jest podobna zajezdnia, ale do wydawania pojazdów nie ma nikogo. Strażnik, który wypuszcza pracowników w bramie z zakładu zamyka zajezdnię na klódkę i otwiera dopiero o godz. 15.30, kiedy w bramie nie ma już tłoku. Z jednej strony to słuszne, gdyż za kaski czy pojazdy jest odpowiedzialność materialna, ale z drugiej strony, to nie gra, gdyż przekracza się ramy Układu Zbiorowego Pracy, który mówi o 8-godzinnym dniu pracy. Pracownik nie pracuje — można powiedzieć — ale oblega bramę zakładu nie z jego winy. W związku z tym wytworzyła się agryzja i różnego rodzaju wymówki. Można temu na pewno zaradzić wysyłając jedną osobę na tych zaledwie parę minut, aby pojazdy wydać już po godz. 15.30. Zb. Mroził

używalności. Prośba do chwili obecnej pozostaje bez odpowiedzi. MZBM — pomieszczenia powyższe przydziela na izby mieszkalne rodzinne i warsztat krawiecki, pobierając czynsze. W porównaniu do mieszkańców innych bloków — mieszkańcy bloku przy ul. Świerczewskiego 15 są pokrzywdzeni, gdyż brak pralni zmusza ich do prania w domu, co w konsekwencji jest przyczyną szybkiego niszczenia pomieszczeń mieszkalnych i znajdujących się w nich mebli. Czynsze nie są niższe niż w blokach posiadających pralnie. Pomieszczenia, o których mowa znajdują się przy strychach, a fakt, że mieszkają w nich lokatorzy nie pozwala zamykać strychów — bieżąca susząca się nie jest zabezpieczona przed kradzieżami, ostatnio coraz częstszymi.

Nazwisko i adres  
znane redakcji

Sezon pływacki w całej pełni. Zdjęcie przedstawia zawodników sekcji pływackiej naszego klubu na treningu.

Foto: St. Strelnik



## Trzynastcie lat Pogotowia Ratunkowego

Podstacja Pogotowia Ratunkowego w Świdniku obchodziła w czwartek br. 13 rocznicę swego istnienia. Przysługowała feralna trzynastka dla pracowników Podstacji jest liczbą podsumowującą ogrom chlubnej pracy włożonej w udzielanie pierwszej, najcenniejszej dla zdrowia i życia pomocy, mieszkańcom Świdnika i okolic. Z roku na rok wzrasta liczba ludności naszego miasta. Z roku na rok rosną obowiązki lekarzy i zasięg ich działania. O ile w roku 1958 karetki Pogotowia wyjechały 1588 razy robiąc 49.900 km, o tyle w roku 1969 wyjazdów było już 3010 a przejechanych kilometrów 71.100. Ciągłe wzrasta ilość zastrzyków w sobotnie popołudnia, niedziele i święta, oraz ogledzin dzieci. Nasuwa to konieczność ustanowienia w te dni dyżurów pediatrów i gabinetu zabiegowego w przychodni obwodowej.

Warunki pracy Podstacji Pogotowia w ciągu minionych lat nie uległy zmianie na lepsze. Przyrost pacjentów nie spowodował powiększenia lokalu, który jest taki sam jak przed 13 laty. Teraz jednak nie wystarczy, przysparza lekarzom wielu kłopotów, jest za ciasny, ciemny i zimny. Nie sprzyja to przywiązaniu lekarzy do placówki. Uciekają, gdyż praca, połączona z dużą odpowiedzialnością, w nie najlepszych warunkach, nie daje zadowolenia. Wierni Pogotowiu pozostali jednak: długoletni kierownik lek. Henryk Józef Jarzyna i dyspozytor Maria Ruszczyńska, paniąjąca pierwszy dyżur. Niedawno odeszła z pracy w Pogotowiu lek. Zofia Wojska, długoletni, ceniony pracownik Służby Zdrowia. Pierwszym kierownikiem Podstacji był lek. Marian Dobrowolski, do dziś pracujący w Świdniku.

Trudności lokalowe z jakimi boryka się Podstacja Pogotowia Ratunkowego w Świdniku nie tylko sprawiają, że praca lekarzy i ich pomocników jest nerwowa, że przebiega nie tak, jak by sobie tego życzyli. Trudności lokalowe ograniczają rozwój placówki, a to już jest niepokojące. W br., mimo oczywistych potrzeb, Podstacja nie przyjęła przynależnej, od stycznia, karetki transportowej, bo nie ma miejsca na ordynowanie większej, jak dotąd, ilości osób.

A. Chwalczyk

## SPORT

## SPORT

## SPORT

## SPORT

## SPORT

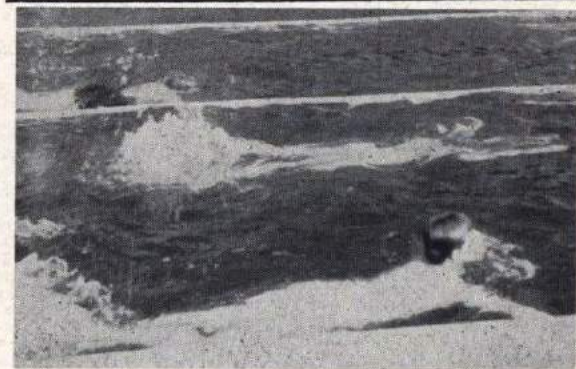
## SPORT

## Strzelnica LOK i TKKF zaprasza

I etap prac przy strzelnicy LOK-TKKF został zakończony. Wspólnym wysiłkiem junaków z OHP, członków ZOS, grupy pracowników w-570, pod nieustraszoną kierownictwem działacza LOK i TKKF w osobach kolegów: T. Dadoś, Zb. Pucza, inż. R. Wilanda, Z. Misiewicz, S. Podgajnego, T. Kudelskiego, Zb. Kolaneckiego, St. Porębskiego, M. Kanady, R. Zawisłaka, J. Derkowskiego i innych oddano w dniu 1 lipca br. do użytku obiekt sportowy z prawdziwego zdarzenia. Całkowite zakończenie robót nastąpiło przed 22 lipca br.

W chwili obecnej, sportowa strzelnica LOK-TKKF dysponuje 8 stanowiskami strzeleckimi. Do dyspozycji uczestników sportu przekazano lunety. Strzelanie odbywa się z kbks w 44 Naboje pobierane są z magazynów ku wybudowanego na terenie strzelnicy. Każdorazowo opiekę nad zawodami sprawuje kier. sekcji strzeleckiej TKKF — inż. R. Wiland.

Zapraszamy wszystkich członków LOK i TKKF do obejrzenia strzelnicy i oddania pierwszych próbnych strzałów — oczywiście prosto w dziesiątkę! (k)



## W-560 piłkarskim mistrzem spartakiady

Piłkarze w-560 zostali mistrzami spartakiady w piłce nożnej w roku 1970. W finałowym spotkaniu pokonali oni w-30 w stosunku 5:4. W przepisowym czasie mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1. Ponieważ dogrywka nie przyniosła zmiany wyniku, sędziujący bardzo obiektywnie mecz główny arbitrował STANISŁAW DUMA, zarządził strzelanie rzutów karnych. Nieco lepiej nastawili w tym dniu swoje celowniki piłkarze w-560 i w ten sposób wygrali spotkanie.

Finałowy mecz o mistrzostwo spartakiady był bardzo zaciekły i ciekawy. Na boisko przybyło co najmniej pół tysiąca widzów, co jest w dotychczasowej historii spartakiad rekordem frekwencji. Najbardziej cieszył się oczywiście kibice w-560, którzy podczas rozgrywanego meczu gorąco dopingowali swoją drużynę. Tegoroczny finał piłkarski o mistrzostwo zakładu otrzymał piękną oprawę. Zwycięzcom wręczono puchar Ogniska TKKF. Pod nieobecność prezesa TKKF puchar przekazali mistrzom dwaj niestrudzeni działacze piłkarscy dawni weterani boisk, KAZIMIERZ TOMASZEWSKI i EDWIN WIECZERZAK.

Należy odnotować również spotkanie o III i IV miejsce. W meczu tym w-340 pokonał w-360 2:1.

(k-k)

## Aktualności sportowe

Piękny puchar prайwieśli ze sobą z Opola Lubelskiego siatkarze naszego klubu sportowego. W pięciu meczach o puchar przedchodni przewodniczącego PKKF miasta Opola pokonali oni zdecydowanie 1:0 w identycznym stosunku po 2:0 wsiły skie zespoły a mianowicie: Stal Lublin, Wisła Puławy, Opoleński i Stal z Poniatowej. Cały zespół jak widać spisał się znakomicie.

Gratulujemy!

Ogólnopolski rajd kwalifikowany wokół Świdnika przyniósł zdecydowane zwycięstwo rajdowcom FKS Avia. Generalnie pierwsze miejsce w rajdzie zdobył ZBIGNIEW DOMINA (88 pkt. karnych), przed EUGENIUSZEM RECHULEM (41 pkt.) i JANEM KOPIELEM (32 pkt. karnych).

W klasie 125 cm drugie miejsce w klasyfikacji ogólnej zajął WIEŚLAW DOROBA, a w klasie powyżej 125 cm triumfował ZBIGNIEW DOMINA.

Drużyna rajdowców Avii pozostała w kręgu pokonanych: SHL Kielce, PKS Łańcut i Pioniera Lublin.

W Węgierskiej Górze przebywa kadra piłkarskiej Avii i tam właśnie przygotowują się do nowego sezonu.

GŁOS ŚWIDNIKA  
Organ Samorządu Robotniczego  
WSK — Świdnik  
Redaguje zespół w składzie:  
STANISŁAW STRELNIK  
red. nac. — przew. kolegium  
WŁODZIMIERZ LORENC  
s-a przew. kolegium  
MARIAN KOS  
sekr. redakcji i red. techniczny  
Aleksa Chwalczak, Mieczysław Kruk, Andrzej Bogusz, Witold Czerniak, Jerzy Drumieński, Zdzisław Mazur, Tadeusz Bryzki, Henryk Kamiński, Andrzej Mielniczek  
Adres redakcji: WSK — Świdnik k. Lublina, tel. 12061, wewn. 249.  
Druk. przyzakład. WSK-Świdnik.  
zam. 851 z dn. 24.7.70 r. 1.500 Z-1